Przewodnik po muzeum

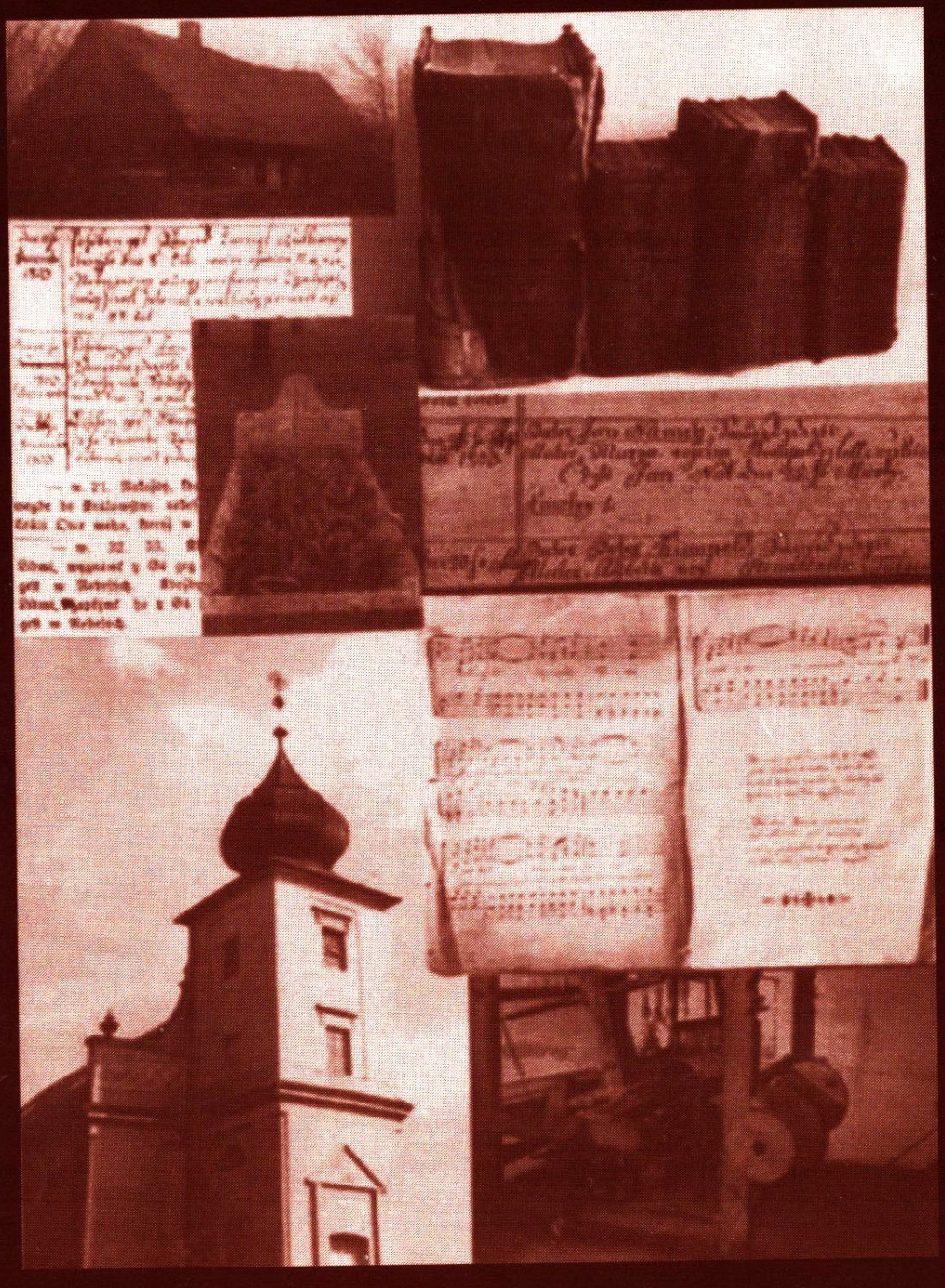

Muzeum w Zelowie

Muzeum w Zelowie
- Ośrodek Dokumentacji Dziejów Braci Czeskich

Zelów 2006

Przewodnik po muzeum

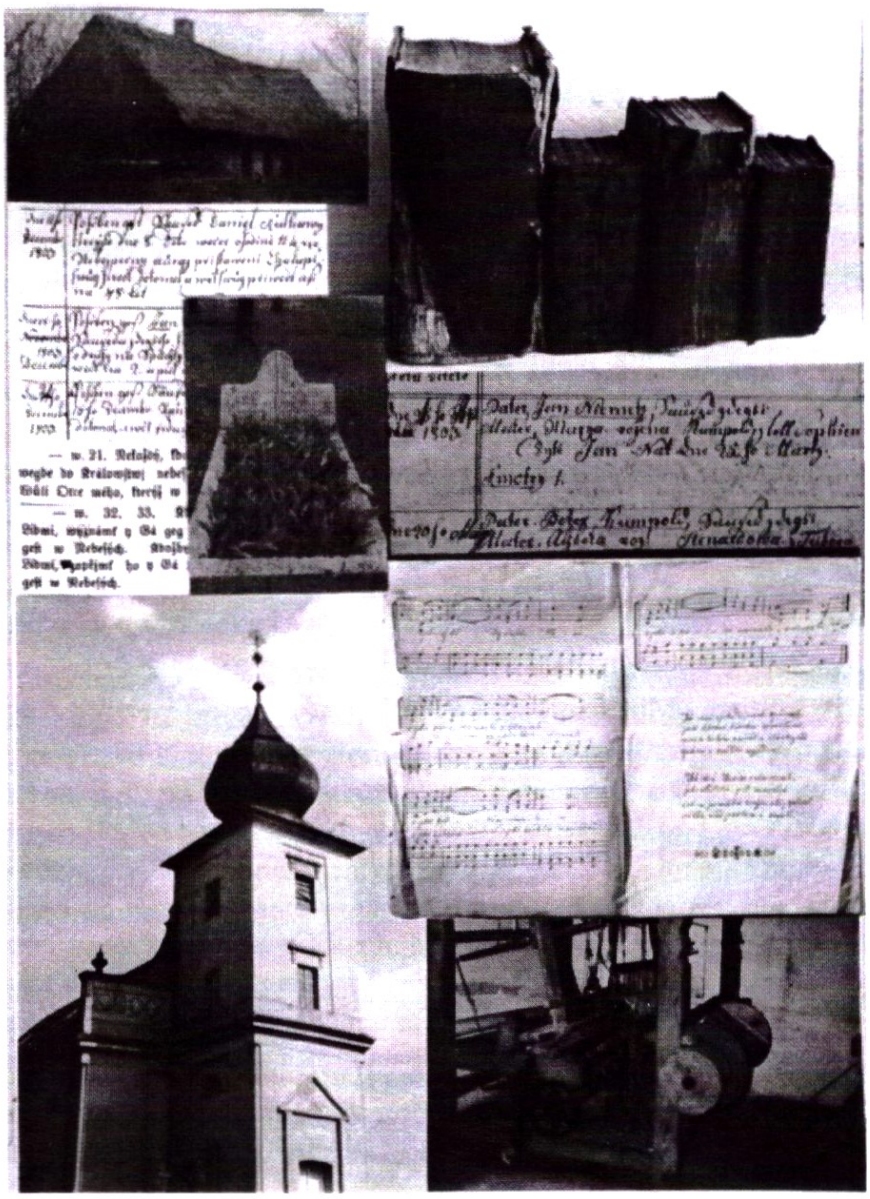

Muzeum w Zelowie

Muzeum w Zelowie
Ośrodek Dokumentacji Dziejów Braci Czeskich

Zelów 2006

Autor dr Edita Štěříková

Redaktor ks. J. Wiera Jelinek

Recenzent ks. radca Mirosław Jelinek

Copyright by Edita Štěříková, Rödemark 2006

Copyright by Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie, Zelów 2006
Copyright by ks. ks. J. Wiera i Mirosław Jelinkowie, Zelów 2006

ISBN 978-83-910821-3-3

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wydawca: Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie
97-425 Zelów, ul. H. Sienkiewicza 14a
Tel./fax 044/634 10 53, 634 20 60
e-mail:parafia@zelandia.pl
www.zelandia.pl

NORDEA Bank Polska, oddz. 97-400 Bełchatów, ul. Wojska Polskiego 73,
PL17144012570000000004824628 (PLN)
NDEAPLP2 PL78144012570000000005280303 (EURO)

Druk i oprawa: Andrzej Taborowski „Tagraf"
Bachorzyn 13, 98-113 Buczek

Rys historyczny osadnictwa czeskiego

1. Przyczyny i następstwa czeskiej emigracji wyznaniowej

Kościół chrześcijański niestety znów od nowa sprzeniewierzał się swemu najważniejszemu posłannictwu – zwiastowaniu ewangelii życiem i słowem. Księża ulegli pragnieniu posiadania ziemskiego bogactwa i władzy. Chrystusowe wezwanie do służby, miłości i pokory zostało stłumione. Nie przestrzegano biblijnych tekstów w całym zakresie ich brzmienia, Kościół tracił swoją trwałą podstawę i swe pierwotne cele. Używał i nadużywał władzę świecką i sam był przez władzę świecką wykorzystywany. Świeccy władcy w swoim własnym rozumieniu i pojmowaniu pobożności uważali się za prawowitych i pobożnych obrońców Kościoła. Splot oficjalnych politycznych i kościelnych interesów był w większości nieprzejrzysty i niemożliwy do przejścia lub ominięcia. Jednak pod zastygłą skorupą zeświecczonego Kościoła jeszcze ciągle skrywało się żywe jądro ewangelii, do którego
z ciągle odnawiającą się tęsknotą zwracało się mniej lub więcej tych, którzy nazywali się chrześcijanami. Każdy głos wzywający zeświecczony Kościół i opierających się na nim możnowładców do pokuty był jednak dla oficjalnego Kościoła szkodliwy i dlatego był z całą bezwzględnością tłumiony. Mimo to niejedno takie wołanie o powrót do biblijnych podstaw przebiło się przez twardą plątaninę stosunków kościelno-państwowych i porwało godną uwagi liczbę wierzących na swoją stronę. Próba reformowania Kościoła prowadziła jednak do jego podziału. Niestety, także nowe Kościoły, które wyszły z reformacji, nie potrafiły uniknąć zależności od władzy świeckiej.

W Czechach znalazły bardzo żywy oddźwięk reformatorskie kazania księdza i uniwersyteckiego nauczyciela Jana Husa. Sobór kościelny zmusił Husa do milczenia, a następnie osądził i skazał na spalenie, lecz jego dążenie, by Kościół wrócił do biblijnego chrześcijaństwa, było po jego śmierci niesione dalej między szerokie warstwy czeskiego ludu. Pierwsza krzyżacka wyprawa z 1420 roku przeciwko czeskim husytom rozpoczęła kilkuletnie wojny husyckie. W ferworze walk, początkowo wyłącznie obronnych, także husyci odstępowali od biblijnych zasad, a ich gwałtowne działania przeciw myślącym inaczej było przyczyną emigracji katolików z Czech. Nie wszyscy husyci ulegli takiej wojowniczości. Petr Chelčický jest uważany za przedstawiciela tych, którzy ze względu na Ewangelię wyrzekli się wszelkiego gwałtu nawet za cenę nie przeciwstawiania się złu.

Ruch husycki formalnie przyniósł tylko słabe efekty, jednak Biblia jako źródło poznania nie fałszowanej ewangelii stała się centrum uwagi, a w przyszłości nawet laicy chcieli w niej sprawdzać słuszność nauczania głoszonego przez księży.

Po wygaśnięciu wojen husyckich chrześcijanie (katolicy i utrakwiści) na ziemiach czeskich zaczęli się uczyć wzajemnej tolerancji. Na gruncie Kościoła oficjalnego niektórzy gorliwi czytelnicy Biblii zaczęli tworzyć węższe bractwa z własnymi rozważaniami. W drugiej połowie XV wieku jeden z tych wąskich kręgów rozrósł się w szerszą społeczność wierzących - Jednotę Braterską. Dążenie, by zbliżyć urząd duchownego do biblijnego wzoru, doprowadziło Braci Czeskich do stworzenia własnego ustroju kościelnego z księżmi niezależnymi od Kościoła katolickiego. Ten odważny krok oznaczał jednak przekroczenie granic tolerancji i spowodował prześladowania ze strony katolików i utrakwistów, a później pełne obojętności tolerowanie. Dopiero w następnych stuleciach, kiedy zaczęła się szerzyć niemiecka i szwajcarska reformacja, także Bracia Czescy, po tym, gdy wyszli z cienia, doczekali się szerszego uznania w Czechach i za granicą. Jednak ich bezkompromisowe

stanowisko w sprawie Biblii było ciągle solą w oku katolickiego króla i jego doradców, którzy starali się wykorzystać każdą okazję do ich gnębienia oraz także ewentualnego wygnania z kraju.

W XVII wieku sytuacja pogorszyła się. Jedność Kościoła katolickiego miała być odnowiona nawet przy stosowaniu przemocy. Wymuszona rekatolizacja w Czechach i na Morawach w XVII i XVIII wieku nie czyniła wielkich różnic między utrakwistami, luteranami i Braćmi czeskimi. Kto nie podporządkował się prawom i nauczaniu Kościoła katolickiego, był surowo karany lub wypędzany z kraju. Surowo zakazano czytania Biblii.

Najpierw opuścili kraj, albo dobrowolnie, albo na królewski rozkaz, utrakwiści, braterscy i luterańscy księża, ewangelicka szlachta oraz liczni wolni mieszczanie. Początkowo emigranci opuszczali kraj z nadzieją na powrót. Jednak po zakończeniu wojny trzydziestoletniej wszelkie ich nadzieje zgasły i czescy emigranci zostali na obczyźnie z tym, co byli w stanie zabrać w pośpiechu ze sobą. W następstwie coraz konsekwentniej prowadzonej rekatolizacji, przenikającej nawet do najodleglejszych ziem czeskich i morawskich, uchodzili za granicę ciągle nowi i nowi emigranci. Uchodzili nie tylko majętni i wykształceni. Czeska myśl reformacyjna była głęboko zakorzeniona także w warstwach ludowych. Również rolnicy i bezrolni pytali, co napisano w Biblii. Nie umiejącym czytać odczytywano teksty potajemnie. Troska o rodzinę i własną egzystencję zmuszała ich do zatajania, że czytają Biblię i do wypierania się swoich przekonań.

Rekatolizacyjne wysiłki, trwające przez całe pokolenia, w końcu przyniosły pozorne skutki. Ludzie starali się przystosować, żeby móc spokojnie żyć. Jednak ich wiara stawała się powierzchowną, a wielu gnębiło sumienie lub rodziło się w nich pełne ciekawości pragnienie powrotu do źródeł chrześcijańskiego nauczania. W Czechach ciągle było wielu czytelników Biblii i zakazanej ewangelickiej literatury. Skonfiskowane i spalone księgi zastępowano nowymi, przynoszonymi przez tajnie wracających emigrantów. Ci, których w Czechach lub na Morawach sumienie nadmiernie dręczyło, wcześniej lub później decydowali się na emigrację. Wielu w ostatniej chwili uciekło przed grożącym więzieniem. Uciekali nie tylko ludzie wolni, lecz także poddani, oczywiście wbrew zakazom zwierzchności i króla.

Póki trwała rekatolizacja, czescy emigranci nieprzerwanie przenikali przez granice do Łużyc, Polski, Saksonii, Brandenburgii, na Węgry i do innych bardziej odległych krajów. Mówiono *o permanentnej emigracji*. Dopiero po 160 latach patent tolerancyjny (1781) umożliwił czeskim ewangelikom swobodny rozwój duchowy, chociaż zewnętrzne formy ich kościelnej egzystencji na wszelkie możliwe sposoby ograniczano i krępowano. Koniec prześladowań oznaczał także koniec religijnej emigracji.

Trudno policzyć, ilu ludzi opuściło Czechy i Morawy w okresie pełnej gwałtu i przemocy rekatolizacji. Najniższe szacunki mówią o 30 000 rodzin, najwyższe o 50 000. Europa, spustoszona przez wojnę trzydziestoletnią i pomory, jeszcze w następnym stuleciu z trudem i powoli dochodziła do siebie. Ubytek mieszkańców wywołany przez emigrację na ziemiach czeskich jeszcze tę sytuacje pogorszył.

Czescy emigranci na obczyźnie swoja odpowiedzialność za ojczyznę widzieli przede wszystkim w stawienniczych modlitwach, w ewangelickiej misyjności i w dostarczaniu do kraju czeskiej Biblii i innej zakazanej literatury religijnej. Przyczynili się w ten sposób do zachowania ciągłości wyznania ewangelickiego w Czechach i na Morawach. Powołanie do działalności misyjnej odczuwali oczywiście również w swoich nowych miejscach pobytu. Tutaj dodatkowo wykorzystywali także wszystkie swoje umiejętności w pracy. Księża, których w XVI i XVII wieku usunięto z Czech i Moraw, swoją pracą za granicą przyczynili się, w miarę danych im możliwości, do szerzenia reformacji i wzbogacenia kultury w szerszym znaczeniu tego słowa. Po wymarciu pierwszej generacji wygnańców czeskich

duchownych było bardzo niewielu. Wśród emigrantów coraz bardziej przeważali ludzie prości. Czescy emigranci pracowali jako robotnicy najemni, wozacy, rzemieślnicy, muzycy, drukarze, ceglarze, ogrodnicy, rolnicy. Czescy myśliwi byli cenieni jako hodowcy bażantów, niektórzy rolnicy jako hodowcy chmielu. Tkacze podnosili za granicą swoje kwalifikacje, niektórzy z nich okazali się zdolnymi przedsiębiorcami. W krajach, które zaoferowały im schronienie, emigranci przyczynili się do wzrostu liczby mieszkańców, a tym samym także do zapewnienia siły roboczej jako niezbędnej przesłanki uprzemysłowienia.

Absolutna większość czeskiej emigracji ewangelickiej po kilku pokoleniach uległa asymilacji i stopiła się z miejscową ludnością. Tylko w kilku czeskich koloniach emigracyjnych na Śląsku i w niektórych koloniach założonych przez ich potomków w Polsce, na Wołyniu i na Ukrainie, oprócz emigranckiej tradycji, także język czeski utrzymał się aż do połowy XX wieku, a w niewielu miejscach nawet do dzisiaj.

2. Bracia Czescy w Polsce w wieku XVI

Swoje starcie z czeskimi niekatolikami w okresie wojny Szmalkadzkiej (1547-48) władca habsburski wykorzystał do wzmocnienia swego absolutyzmu, Miał zamiar upokorzyć miasta i buntowniczą szlachtę. Cierniem w oku była mu mała, lecz nabierająca coraz większego znaczenia Jednota Braterska, która już w poprzednim wieku poprzez wybieranie własnych księży zerwała wszelkie związki z Rzymem. Pokrzepiony zwycięstwem cesarza i swoim w wojnie przeciwko niemieckim stanom tworzącym unię szmalkadzką rozliczał się z Czechami. Przede wszystkim zastawił pułapki na majątki czeskich panów przyznających się do Jednoty Braterskiej. Arnošt Krajíř mógł zatrzymać Mladą Boleslav, lecz Brandýs nad Łabą został mu zabrany. Bohuš Kostka musiał oddać królowi Litomyšl, Adam z Vartenbergu Rohovec łącznie z Turnovem. Wiele braterskich zborów nagle zostało pozbawionych ochrony i znalazło się bezpośrednio w ręku króla.

W październiku 1547 roku król czeski Ferdynand odnowił tzw. mandat Św. Jakuba z 1508 roku zakazujący rozpowszechniania braterskich pism i działalności braterskich duchownych. Dotknęło to wszystkie braterskie zbory, jednak przede wszystkim te, które znalazły się pod bezpośrednią władzą króla. Braterskie zbory w majątkach królewskich zostały zamknięte. Braterscy duchowni musieli się ukrywać, członkowie Jednoty mieli się przyłączyć do Kościoła utrakwistów lub katolickiego. Bracia starali się wyjaśniać, że nie maja nic wspólnego z powstaniem przeciwko habsburskiemu królowi. Z Brandýsa nad Łabą przekazano arcyksięciu – z taką właśnie motywacją – prośbę o tolerancję. Skutkiem było uwięzienie 13 Braci. Jan Černý, ukrywający się administrator zboru w tym mieście, starał się dodawać otuchy członkom swego zboru i wzmacniać ich chociaż pisemnie. Oczywiście o zmianę sytuacji starali się także starsi Jednoty na czele z biskupem Janem Augustą. Spotkali się w Mladej Boleslavi, napisali do braterskich zborów apel o modlitwę i pokutę. Do cesarza i króla ułożyli suplikację (pokorną prośbę), w której zaprzeczali, by brali udział w buncie i posądzeniom o kacerstwo. Suplikację zaniósł do Augsburga, gdzie właśnie obradował sejm, Brat Jan Gyrk, z pochodzenia Niemiec ze Strzelina na Śląsku. Jednak 7 stycznia 1548 roku w Augsburgu Jana Gyrka lekceważąco zbyto powołując się na obowiązujący mandat przeciwko Braciom. Kilka dni później (20 stycznia) posłano do Pragi kolejny mandat przeciw Braciom. Gyrka po powrocie uwięziono i przesłuchiwano. W kwietniu udało się wrogom Braci zwabić do pułapki w lasach koło Litomyšla biskupa Jana Augustę i jego pisarza Jakuba Bílka. Zostali aresztowani, torturowani, a potem wiele lat spędzili w wiezieniu.

W końcu kwietnia i na początku maja 1548 roku królewscy komisarze jeździli po odebranych majątkach i starali się wprowadzać w życie królewskie zarządzenia. 4 maja

wydano kolejny mandat przeciw Braciom. Poddanych zgłaszających się do Jednoty Braterskiej wezwano, aby przystosowali się do Kościoła katolickiego lub utrakwistów lub też w ciągu sześciu tygodni opuścili kraj. W Turnovie zaraz następnego dnia stwierdzono, że 60 poddanych nie chce się podporządkować. Ich braterski ksiądz Jiřík Izrael został aresztowany i odesłany do Pragi. W więzieniu spotkał się z pewnym starym kaznodzieją anabaptystów z Hlohova. Anabaptyści byli w podobnie trudnej sytuacji jak Bracia, chociaż im nie było można zarzucać udziału w powstaniu.

Wielu prześladowanych braci miało nadzieję, że sytuacja uspokoi się i że władza nie będzie żądała od nich nic więcej niż formalnej przynależności do Kościoła utrakwistów. Jednak inni odmówili przystosowania się ze strachu przed pokusą fałszu i kłamstwa, ze strachu przed grzeszeniem. Wybrali losy wygnańców. Zdecydowali się na przeniesienie do Prus, mieli bowiem nadzieję, że będą tam tolerowani. Pospiesznie wysłali Jana Gyrka i Adama Šturma, aby załatwili swobodny przejazd przez Polskę i przyjęcie w Prusach.

15 czerwca 1548 roku odeszło z Litomyšla 150 osób, dołączyli do nich obywatele z Bydžova, Chlumca, Rychnova. Około 500 osób na sześćdziesięciu wozach wyruszyło w kierunku Kłodzka, a stamtąd przez Wrocław do Poznania. Bracia z Brandýsa nad Łabą i z Turnova poszli w ich ślady dwa tygodnie później. Ogółem opuściło Czechy około 800 osób. Wkrótce po tym udało się Jiříkovi Izraelovi i jego współwięźniowi wydłubać otwór w drzwiach więzienia i w przebraniu przejść obok strażników. Izrael pospieszył za swoim turnowskim zborem na obczyznę.

Administrator zboru w Brandýsie, ksiądz i członek ścisłej rady, Jan Černý, został w Czechach. Zajmował się wyszukiwaniem dokumentów do dziejów Jednoty Braterskiej. Król chciał swoje twarde działania przeciw wszystkim niewygodnym siłom na ziemi czeskiej usprawiedliwić wydaniem *Aktów wszystkich rzeczy które są między Ferdynandem królem i niektórymi osobami zbiegłymi z siedzib.* Jednostronnie dobrane urzędowe dokumenty miały uzasadniać winę ukaranych. Sixt z Ottersdorfu sprzadził i wydał antydokumentację*: Akta lub książki godne pamięci czyli historia owych dwu niespokojnych lat w Czechach 1546 i 1547.* Bracia odczuwali potrzebę bronienia się również za pomocą dokumentów i to nie tylko z dwu ostatnich lat, ale z całej swojej przeszłości.. Znowu uświadomili sobie ważność swej własnej historii. Przechowywane przez nich dzieła uległy zniszczeniu podczas pożaru w Litomyšlu w 1546 roku. Brat Jan Černý starał się zniszczone archiwum odtworzyć. Jego zbiór ważnych dokumentów wraz z innymi świadectwami i zapisami został później opisany w foliałach nazywanych *Akta Jednoty Braterskiej.*

Jak powodziło się Braciom na obczyźnie? W końcu sierpnia dotarli do Torunia, gdzie dogonił ich Jiřík Izrael. Pospiesznie przybył także senior Mach Sionský. Kontynuowali drogę do Prus. Ich wysłannicy, którzy wcześniej tam dotarli, w tym czasie uzyskali zgodę na osiedlenie się w Prusach. Oczywiście, także tam nie brakło ludzi, którzy im nie ufali. Zażądano, aby się podporządkowali pruskiej administracji kościelnej, a ich księża aby służyli jako duchowni luterańscy. Braciom jednak zależało na tym, żeby mogli zachować swoje własne prawa. Ich odmienność była podejrzana dla niektórych teologów luterańskich. 27 grudnia 1548 roku Bracia przebywający w Królewcu musieli tłumaczyć się ze swoich nauk przed pruskimi luterańskimi teologami. Do tej *próby wiary* na życzenie seniora Macha ścisła rada skierowała jeszcze do Królewca Jana Černego. W końcu Bracia porozumieli się z pruskimi luteranami w sprawie sposobu współżycia pod jedna administracją kościelną, ale ciągle miały miejsce nieprzyjemne dyskusje i tarcia.

W Polsce zapewniono Braciom swobodne przejście, ale kiedy niektórzy z nich zatrzymali się w Wielkopolsce dłużej niż im było wolno, 4 sierpnia 1548 roku zostali królewskim mandatem usunięci z kraju. Jednak mimo tego niewielka ich liczba została tutaj. W tym czasie powstały w Poznaniu i w Toruniu pierwsze braterskie zbory złożone

z miejscowych obywateli. Jednak na początku Bracia musieli być bardzo ostrożni: zbierali się potajemnie, uszczelniali okna i drzwi, żeby ich stłumiony śpiew nie był słyszany na zewnątrz. Dopiero kiedy znaleźli oparcie i pomoc w niektórych wielkopolskich rodach szlacheckich, zaczęło się im powodzić lepiej i do dwu pierwszych zborów dołączyły następne. Zbory powstawały najczęściej dzięki staraniom zwierzchności, niekiedy nawet wbrew woli poddanych. W wielu miejscach Patroni przekazali Braciom kościoły, jednak Bracia dbali o to, aby poddani nie byli zmuszani do zmiany wyznania nawet za pomocą pośredniego przymuszania. Często wychodzili poddanym naprzeciw w ten sposób, że rezygnowali z pobierania dziesięciny, którą do tej pory byli zobowiązani przekazywać Kościołowi katolickiemu. Jednak najczęściej dziesięcina była pobierana i wykorzystywana na utrzymanie zborowych budynków, utrzymanie księży i pomoc dla biednych. W Wielkopolsce powstało szereg zborów Jednoty Braterskiej. Prawie w każdym z tych zborów wśród kaznodziejów znajdziemy przynajmniej jednego Czecha lub Morawianina.

Większość zborów braterskich powstałych w XVI wieku wkrótce przestała istnieć. Najczęściej powodem była zmiana właściciela dóbr i nacisk ze strony Kościoła katolickiego. Bracia, których zbory zakładano w oparciu o dobrowolną osobistą decyzję o naśladowaniu Chrystusa i o życiu w braterskiej karności, nie znaleźli wystarczająco szerokiego odzewu wśród prostego ludu. Pozostał on nadal wierny swojej katolickiej tradycji.

W Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku zaczęła się szerzyć reformacja wyznania helweckiego. Z powodu braku duchownych reformowanych do nowo zakładanych zborów zapraszano duchownych braterskich. Ci chętnie przyjmowali obowiązki oczywiście pod warunkiem, że zachowają braterskie nauczanie i kościelny ustrój.

W Prusach Bracia byli narażeni na coraz twardszą konfrontację z luteranami i dlatego już około 1574 roku, z wyjątkiem niewielkich grup, na tym terytorium zaniknęli - albo przenieśli się do Polski, albo też wrócili do kraju, gdzie tymczasem warunki zasadniczo się poprawiły. Jednota Braterska znalazła na ziemiach czeskich swoje ogólnie uznawane miejsce obok nowoutrakwistów i luteran.

Mimo że wielka część braterskich wygnańców XVI wieku po poprawieniu się warunków w Czechach i na Morawach wróciła do ojczyzny, to jednak niektórzy pozostali w Polsce. Dzięki działalności braterskich duchownych wyrosła wkrótce zdolna do życia polska gałąź Jednoty Braterskiej. W roku 1557 Jiří Izrael został seniorem tej polskiej gałęzi i został także mianowany zastępcą seniora-rozjemcy dla Polski. Do pomocy dano mu konseniora Jana Lorenca. Różnica pomiędzy macierzystym Kościołem w Czechach i na Morawach i jego gałęzią w Polsce wynikała ze sposobu powstawania i ze składu socjalnego. Podczas gdy na ziemiach czeskich Jednota Braterska wyrastała z duchowego przebudzenia prostego ludu, a szlachta musiała przez dłuższy czas szukać dostępu do braterskiej społeczności, przy powstawaniu polskiej Jednoty było raczej odwrotnie. Osoby wywodzące się z polskiej szlachty były od początku członkami i protektorami braterskich zborów. Musiało to także znaleźć swoje odbicie w prawach kościelnych. W 1560 roku odbywał się w Poznaniu pierwszy synod polskiej gałęzi Jednoty, który powołał instytucję dotychczas w niej nieznaną: z szeregów polskiej szlachty wybrał dwu laickich seniorów (seniores politici). Mieli oni zwracać uwagę na sposób życia braterskich panów, starać się o biednych oraz o utrzymanie i bezpieczeństwo księży. Ci laiccy seniorzy mieli także upominać braterskich panów (równych sobie pod względem społecznym), żeby odnosili się życzliwie do swoich poddanych i nie przeciążali ich pracą.

Braterscy księża współdziałali w Polsce przy reformacji Kościoła. Starali się być pośrednikami miedzy reformacją luterańską, przenikającą z Niemiec przede wszystkim do Wielkopolski, a kalwińską, szerzącą się najbardziej w Małopolsce. O współpracę i jedność Kościoła Bracia starali się jednak tylko na poziomie duchowym. Nie mieli zrozumienia dla

starań Jana Łaskiego, który chciał zjednoczyć polskich ewangelików i zapewnić przeprowadzenie ogólnopolskiej reformacji z góry decyzją władcy i sejmu. Jeszcze ciągle byli pod wpływem poglądu starej Jednoty, że nie wypada, aby władza świecka mieszała się w sprawy duchowe.

Tymczasem w Polsce już gorliwie działali Jezuici, którzy przede wszystkim starali się o to, aby do swoich znakomitych szkół przyciągnąć jak najwięcej młodych mężczyzn z wpływowych polskich rodzin. Ich starania szybko przyniosły zakładane efekty: Jezuici rozszerzali swój wpływ, a nacisk na wszystkie Kościoły reformacyjne nieprzerwanie się wzmagał.

W roku 1573 Jednota Braterska w Wielkopolsce liczyła około 30 zborów, a w roku 1586 już 48 zborów. Dla swoich polskich zborów Bracia wydali w 1554 roku polski kancjonał i Nowy Testament. Oprócz polskich, przede wszystkim w miastach, powstawały także niemieckie zbory braterskie. Spis zborów braterskich z roku 1608 pokazuje jednak, że pod naciskiem Kościoła katolickiego dwie trzecie zborów braterskich w tym czasie już zanikło, a tylko niewiele przybyło. Bracia mieli wtedy 26 zborów.

Emigracja Braci Czeskich w roku 1548 do Polski i Prus w zasadniczy sposób przyczyniła się do rozszerzenia wpływu Jednoty Braterskiej poza granicami ziem czeskich. Braterscy emigranci i ich protektorzy w Polsce uczynili niejedną dobrą przysługę także Braciom, którzy pozostali w Czechach i na Morawach. Pięknym przykładem jest czeski kancjonał braterski wydrukowany pod opieką pana Łukasza z Górki w 1561 roku w Szamotułach. Emigracja braterska XVI wieku przygotowała w Polsce dobry grunt pod przyjęcie następnych wygnańców z Czech i Moraw, którzy szukali tutaj schronienia kilka dziesiątków lat później – w czasach po bitwie pod Białą Górą.

3. Bracia Czescy w Polsce w wieku XVII

Z pośród około 1600 parafii znajdujących się na ziemiach czeskich przed bitwa pod Białą Górą 1200 przyznawało się do Konfesji Czeskiej. 200 prowadzili staroutrakwiści, a tylko 200 przyznawało się bezwarunkowo do Kościoła katolickiego. W Czechach i na Morawach działało w tym czasie około 200 braterskich księży. Stosunkowo tolerancyjna koegzystencja wszystkich wyznań, jaka ukształtowała się na ziemiach czeskich w drugiej połowie XVI wieku, na początku następnego wieku zaczęła się zmieniać. Zaczęły się nasilać dążenia rekatolizacyjne. Znajdowały oparcie w królu i cesarzu. Zbrojna próba czeskich stanów obrony wolności wyznaniowej została unicestwiona w Bitwie pod Białą Górą w listopadzie 1620 roku.

Egzekucja na Rynku Staromiejskim w Pradze 21 czerwca 1621 roku stanowiła krwawą odstraszającą groźbę dla wszystkich przeciwników katolickiego króla i cesarza. Braterskim księżom nie pozwolono nawet udzielić przed śmiercią Wieczerzy Pańskiej skazanym członkom Jednoty. Jeszcze w tym samym roku niekatoliccy księża zostali usunięci z królewskich miast, a w 1624 roku z kraju w ogóle. Liczni z pośród nich przez dłuższy czas ukrywali się i w tajemnicy służyli swoim zborom, mimo że bezkompromisowa rekatolizacja była już w pełnym toku. Braterscy księża z Moraw przygotowywali się do odejścia na Węgry, natomiast Bracia z Czech na wiosnę 1625 roku wysłali do Polski Jana Amosa Komeńskiego, aby w Lesznie omawiał sprawę przyjęcia nowych wygnańców. Ten nowy strumień wygnańców z Czech do Polski był znacznie silniejszy niż w poprzednim stuleciu, zwłaszcza gdy w latach 1627 i 1628 Odnowiony Ustrój Ziemski w Czechach i na Morawach zalegalizował religię katolicką jako jedyną dozwoloną. Szlachta, która nie chciała przyjąć

wyznania katolickiego, musiała udać się na emigrację. W ten sposób braterscy duchowni utracili na ziemiach czeskich swoje ostatnie oparcie. Oprócz księży i szlachty emigrowali już w latach dwudziestych także liczni mieszczanie.

Silny strumień czeskiej emigracji zmierzał do Saksonii. Saski elektor w 1623 roku pozwolił czeskim emigrantom na pobyt na swoich ziemiach pod warunkiem, że będą przestrzegać konfesji augsburskiej i luterańskiego porządku nabożeństw. O ile emigranci pochodzący ze zborów nowoutrakwistycznych nie mieli z tego powodu większych problemów, o tyle emigranci braterscy znaleźli się wkrótce w rozterkach, ponieważ nie chcieli wyrzec się porządku swoich nabożeństw, różniącego się od luterańskiego. W Pirnie (koło Drezna) przez pewien czas Bracia zbierali się na nabożeństwa potajemnie w nocy, ale mimo to zwrócili na siebie uwagę. Gwałtowną polemikę z Braćmi rozpoczął także czeski pastor w Pirnie Samuel Martinius z Dražova. Bracia nie mieli innego wyjścia niż opuszczenie Saksonii. Udawali się do Polski lub na Węgry.

W Polsce nowi braterscy wygnańcy XVII stulecia, na przekór działalności Jezuitów i narastającym naciskom rekatolizacyjnym, jeszcze ciągle mogli liczyć na poparcie ze strony niektórych polskich rodów. Leszno będące pod ochroną hrabiego Rafała Leszczyńskiego było szczególnie atrakcyjnym celem wygnańców z Czech. Udali się tutaj również seniorzy Jiří Erastus i Jan Cyril. Z seniorem Cyrilem przybył także jego zięć J. A. Komeński. Z Moraw przeniesiono tutaj braterską drukarnię. Leszno uznano także za najbezpieczniejsze miejsce dla braterskiego archiwum. Także zbiór dokumentów *Akta Jednoty Braterskiej* został złożony w Lesznie. W mieście tym, oprócz niemieckiego i polskiego zboru braterskiego, powstał także silny zbór czeski. Jednak nie dla wszystkich wygnańców było tu dość miejsca. Większą grupę odesłano do Włodawy. 130 czeskich rodzin udało się do miasteczka Skoki, kilkuset wygnańców osiedliło się w okolicach Jędrychowic (Heyersdorf), inni powędrowali do Ostrorogu, Kobylina, Torunia i w inne miejsca.

Polska gałąź Jednoty Braterskiej, mająca za sobą niełatwy rozwój jako mniejszościowy Kościółek, poszukiwała oparcia właśnie we współpracy z polskimi zborami reformowanymi. W 1627 roku połączyła się z reformowanymi zborami na Kujawach, a w roku 1634, już w obecności przedstawicieli gałęzi czeskomorawskiej (Komeńskiego i Hartmana), uzgodniła we Włodawie połączenie z małopolskim i litewskim Kościołem reformowanym. Autonomia kościelna i specyfika Jednoty miały być zachowane. Seniorzy zjednoczonych Kościołów mieli się spotykać raz na trzy lata na wspólne narady.

Jednota braterska w Polsce nie była wystarczająco silna, aby dostarczyć nowym wygnańcom to, co najniezbędniejsze. W roku 1630 znajdowało się w Polsce około 1700 nowych wygnańców pochodzących z czeskiej i morawskiej Jednoty Braterskiej, wśród nich 38 księży. Zorganizowanie nowej egzystencji było bardzo trudne, wygnańcy borykali się z biedą i niedostatkiem. Pomoc nadeszła z Holandii i ze Szwajcarii. Niektórzy z braterskich duchownych otrzymali miejsca jako pastorzy w małopolskich i litewskich zborach reformowanych, inni zatrudnili się jako wychowawcy i nauczyciele. Tym, którzy nie nauczyli się polskiego ani niemieckiego, przydało się wychowanie w braterskich domach także do prac rękodzielniczych. Utrzymywali się w Polsce z pracy rąk jako tkacze, introligatorzy itp.

Obie gałęzie Jednoty Braterskiej, polska i czeskomorawska, zachowywały w znacznym stopniu swoją autonomię tak długo, póki była nadzieja na powrót na ziemie czeskie. W polskiej gałęzi działali, oprócz miejscowych polskich i niemieckich duchownych, także synowie i wnukowie czeskich wygnańców z pierwszej emigracji (np. Memorantus, Tychicus, Rybiński, Orlik i inni).

W 1632 roku, po śmierci seniora Cyrila, do pomocy seniorowi Erastowi wybrano dla gałęzi czesko-morawskiej Jednoty nowych seniorów: dwaj – Matěj Prokop i Pavel Fabricius – mieli opiekować się czeskimi członkami Jednoty w kraju i na wygnaniu, a dwaj następni – Vavřinec Justin i Jan A. Komeński – członkami morawskimi w kraju i na wygnaniu. Matěj Prokop zmarł jednak już w 1636 roku. Stary, siedemdziesięciodwuletni senior Jiří Erastus, zmarł w roku 1643. Również Vavřinec Justin, który przeprowadził się do Púchova, zmarł tam pięć lat później, a zaledwie rok po nim zmarł również Pavel Fabricius.

Wojna ze Szwedami o polską koronę, która wybuchła latem 1655 roku, przyniosła polskim ewangelikom nową nadzieję na tolerancję, lecz nadzieja ta natychmiast zamieniła się w klęskę. Pozytywny stosunek polskich ewangelików do Szwedów oznaczał w oczach polskich katolików zdradę ojczyzny. Najgorzej było w latach 1656-1657. Kościoły ewangelickie palono, księży prześladowano. Także braterskim księżom groziła utrata życia. Wielu z nich rzeczywiście w tych czasach zamordowano. Jednak większości udało się w porę ukryć lub zbiec za granicę. Wielu schroniło się na Śląsku. W Poznańskiem i w Kaliskiem przez półtora roku nie mogło się odbyć żadne zgromadzenie. Jednak już w roku 1658 braterscy księża zaczęli powoli wracać do miejsc swego pobytu. Król szwedzki nie znalazł w Polsce poparcia i po pięciu latach odstąpił od swoich roszczeń. Nadzieje ewangelików obróciły się w szkodę, w czasie wojny ich zbory zostały bardzo osłabione.

Leszno, ośrodek administracyjny polskiej i czesko-morawskiej Jednoty Braterskiej, zostało spustoszone, rozgrabione i spalone. Na szczęście najcenniejsze prace znajdujące się w braterskim archiwum w porę wywieziono do Karolathu (Siedlisko), a stamtąd później do Wrocławia. Także do Wrocławia przewiózł Daniel Strejc (inaczej Vetter) braterską drukarnię. Jednak Komeński, który także ratował się ucieczką na Śląsk, stracił podczas pożaru Leszna swoją bibliotekę i nie opublikowane jeszcze rękopisy.

Do Leszna wrócili przede wszystkim jego niemieccy i polscy mieszkańcy. Rozproszeni wskutek wydarzeń wojennych czescy wygnańcy wracali pełni niepewności, a wielu z nich w tym czasie znalazło nowe miejsce pobytu. Rozproszona gromada czeskich wygnańców z lat dwudziestych XVII stulecia była coraz bardziej zdezorientowana, a myśl o powrocie do ojczyzny coraz bardziej nierealna. Obie osłabione gałęzie Jednoty zbliżały się coraz bardziej do siebie pod względem administracyjnym. W 1662 roku gałąź czesko-morawska miała jedynego seniora w osobie J. A. Komeńskiego, a gałąź polska także jednego seniora – Jana Bythnera. Pod nieobecność Komeńskiego polski senior wyświęcił – oprócz polskiego seniora – także seniora dla gałęzi czesko-morawskiej. Został nim Petr Figulus, zięć Komeńskiego, który jednak zmarł kilka miesięcy przed swym teściem. Komeński, ostatni senior (biskup) czesko-morawskiej Jednoty Braterskiej, już od kilku lat przeczuwał taki koniec powierzonego mu Kościoła. W *Testamencie umierającej matki (Kšaft umírající matky)*, napisanym piórem ostatniego czeskiego biskupa, umierająca matka, czeska Jednota Braterska, napominała po raz ostatni swoją córkę, Jednotę polską, do większej gorliwości duchowej.

Czescy wygnańcy XVII stulecia, rozproszeni po Polsce, szybko zasymilowali się z miejscową ludnością tak jak ich poprzednicy z XVI wieku. Zlatynizowane lub spolszczone nazwiska duchownych z trudem pozwalają domyślać się czeskiego rodowodu. Nazwiska te znajdujemy prawie we wszystkich zborach Jednoty oraz na urzędach seniorów. Wśród polskich seniorów byli także wnuk i prawnuk Komeńskiego - Daniel Ernst i Friedrich Wilhelm Jabłoński oraz prawnukowie Jana Cassiusa, bakałarza i miejskiego wójta we Vysokém Mýtě. Zobojętnienie Kościoła, przed którym przestrzegał Komeński, dla polskiej Jednoty okazało się rzeczywistym niebezpieczeństwem, a ponadto presja ze strony Kościoła katolickiego ciągle narastała.

4. Czescy wygnańcy w wieku XVIII

Około 1700 roku Jednota Braterska w Polsce miała tylko 15 zborów. Jeszcze ciągle walczyła o uznanie swoich swobód religijnych. Opierała się o Kościół reformowany i z nim się łączyła. Wsparcia dla swojej egzystencji polska Jednota szukała także za granicą . Wbrew woli zboru w Lesznie tamtejszy rektor Daniel Ernst Jabłoński (Figulus), wnuk Komeńskiego, został zwolniony dla podjęcia działalności duszpasterskiej w Królewcu, gdzie go zaprosił elektor brandenburski. Dwa lata później został jego nadwornym kaznodzieją w Berlinie. W roku 1699 został wprawdzie wybrany seniorem Jednoty Braterskiej, lecz w Berlinie pozostał do końca swego życia. Jako nadworny kaznodzieja mógł Jabłoński wykorzystywać swoje wpływy na królewskim dworze na rzecz Jednoty (między innymi uzyskał również pomoc finansową dla braterskich studentów teologii), lecz jego własna posługa duchowa była dla Jednoty stracona. Prócz tego w Berlinie mieszkali także dwaj inni seniorzy polskiej Jednoty – Friedrich Wilhelm Jabłoński i Jan Theofil Elsner.

Działalność Daniela Ernsta Jabłońskiego w Berlinie przyniosła polskiej Jednocie pewne korzyści, ale sprawiała również określone kłopoty. Kiedy na życzenie króla pruskiego Jabłoński ordynował w Berlinie w 1735 roku morawskiego wygnańca Davida Nitschmana, a dwa lata później hrabiego Nikolausa Ludwiga Zinzendorfa, na biskupów odnowionej Jednoty Braterskiej, wychodził z założenia, że będą pracować w zborach powstałych w wyniku działalności misyjnej poza Europą. Jednak odnowiona w Herrnhucie Jednota Braterska rozwinęła się w samodzielny Kościół, który działał także w Europie, a swoją pietystyczną żarliwością porywał nie tylko nowych czeskich emigrantów, lecz również niektórych członków zobojętniałej polskiej Jednoty i to nawet w jej centrum, w Lesznie

Rekatolizacja ziem czeskich udała się tylko częściowo. Jej gwałtowne stosowanie zmuszało ciągle nowych i nowych tajnych ewangelików do emigracji. Liczni emigranci na początku XVIII wieku poszukiwali miejsca pobytu na Śląsku. Żyli w rozproszeniu, żeby nie zwracać na siebie uwagi, ponieważ wolność religijna nawet na Śląsku nie była całkowita. Kiedy w 1717 roku na Śląsku presja na niekatolików zwiększyła się, zaczęli przenosić się do Łużyc.

W latach dwudziestych XVIII wieku wśród tajnych niekatolików we wschodnich Czechach nastąpiło nowe przebudzenie duchowe, które miało zostać stłumione przez zaostrzenie prześladowań. Następstwem była tylko liczniejsza emigracja. Obok Herrnhhutu hrabiego Zinzendorfa, który przyciągał z Czech i Moraw przede wszystkim emigrantów mówiących po niemiecku, powstały w tym czasie na terenie Łużyc trzy skupiska emigrantów mówiących po czesku: Wielki Hennersdorf, Gebhardsdorf i Gerlachsheim. Gebhardsdorf (Giebułtów) i Gerlachsheim (Grabiszyce Dolne) znajdują się dzisiaj w Polsce. Obie te miejscowości leżą bezpośrednio przy czeskiej granicy. W Gebhardsdorfie istniał już starszy czeski zbór wygnańczy, który w XVIII wieku ożywiła nowa fala emigrantów. Potem, gdy większa część emigrantów udała się z Hennersdorfu do Berlina (1732), Gerlachsheim stał się najbardziej atrakcyjnym miejscem dla czeskich emigrantów. Działał tu między innymi pietystyczny luterański kaznodzieja Augustin Schulz pochodzący z Wrocławia. Rzucający się w oczy spadek liczby poddanych w niektórych dobrach we wschodnich Czechach doprowadził w końcu do skarg i śledztw. Czesi, którym groziło niebezpieczeństwo powrotu do Czech, musieli z Gerlachsheimu uciekać. Wraz z nimi odszedł kaznodzieja Schulz. Resztę wygnańczego zboru porywczy właściciel majątku wypędził z Gerlachsheimu. Czesi stamtąd znaleźli w końcu swoje nowe siedlisko również w Berlinie. W Gerlachsheimie pozostał po nich istniejący do dzisiaj czeski kościółek. W Gebhardsdorfie luterański zbór wygnańczy utrzymał się i aż do początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku głoszono tam kazania po czesku.

Emigranci przychodzący z Czech i Moraw więcej niż sto lat po bitwie pod Białą Górą już nie dzielili się w swoim reformacyjnym dziedzictwie na utrakwistów, luteran i Jednotę Braterską. W czeskiej tradycji reformacyjnej XVIII wieku spuścizna husycka połączyła się nie tylko z dziedzictwem nowoutrakwistycznych *starych Czechów* oraz z dziedzictwem Jednoty Braterskiej, lecz została również wzbogacona nowymi doświadczeniami z okresu rozbudzenia duchowego prześladowanych tajnych *niekatolików*, na które mieli wpływ luterańscy pietyści. Z przemycanej potajemnie literatury religijnej Czesi znali raczej Kościół luterański niż reformowany. Jednak ich sposób wyrażania pobożności był w wielu przejawach bliższy prostocie Kościoła reformowanego i dlatego w środowisku luterańskim byli często podejrzewani o kalwinizm. Trzymali się jednak nieustępliwie swojej szczególnej *czeskiej konfesji*, którą niekoniecznie utożsamiali z Konfesja Czeską z 1575 roku. Była to konfesja zgodna z ich reformowaną tradycją, która obejmowała także rozwój w okresie kontrreformacji.

Kiedy po zagarnięciu Śląska przez króla pruskiego Fryderyka II śląscy ewangelicy znów otrzymali wolność religijną, w Brzegu drukowano czeskie księgi ewangelickie i stamtąd przewożono je na Morawy i do Czech.

Na początku 1742 roku, w okresie I wojny śląskiej, berliński kaznodzieja Jan Liberda organizował masową emigrację tajnych ewangelików z ziem czeskich na zagarnięty przez Prusy Śląsk. Do Münsterbergu (Ziębice) przybyło w tym roku około 2000 emigrantów, którzy cieszyli się z możliwości założenia czeskiej kolonii z kościołem i czeskim duchownym. Na spełnienie tej obietnicy królewskiej czekali całych siedem lat. Próby założenia mniejszych czeskich kolonii w Chechłowie i w Domasławicach nie udały się. Czesi cierpieli biedę. Szukali pracy po całym Śląsku. Niektórzy z nich starali się zaczepić w Polsce, ale tam w XVIII wieku już nie znaleźli dość tolerancji. Mieszkańcom Polski dosłownie zakazano kontaktów z czeskimi emigrantami. Czechów uważano za niebezpiecznych kacerzy, a ich pojawienie się należało natychmiast zgłaszać władzom. Mimo to niektórzy emigranci w tajemnicy osiedlali się w Polsce. Wsparcie znaleźli przede wszystkim w Mielęczynie. Kiedy wreszcie w 1749 roku założono na Śląsku dwie pierwsze czeskie kolonie, Husinec i Friedrichův Tábor, polska Jednota ordynowała ich duchownych.

Czescy emigranci XVIII stulecia cieszyli się, że znaleźli w Polsce *córkę* i bezpośrednią kontynuatorkę starej czeskiej Jednoty Braterskiej. Ich wysłannicy z kolonii w Domasławicach przybyli w 1744 roku do Leszna z konfesją braterską w ręku. Liczni emigranci byli jednak rozczarowani obojętnością bratniego polskiego kościoła i dlatego większą siłę przyciągania miała będąca pod wpływami pietystycznymi odnowiona Jednota Braterska w Herrnhucie. Dla emigrantów na Śląsku i w Berlinie, którzy chcieli zachować łączność z Jednotą polską, stało się bolesnym doświadczeniem to, że Jednota polska nie mogła się do nich przyznawać i nie mogła ich przyjąć w swoje struktury, ponieważ zagrażało to jej własnemu istnieniu. Zbory czeskie musiały się przyłączyć do kościoła reformowanego i pozostać pod administracją jej dyrektoriatu w Berlinie. W Polsce tzw. dysydentom zagwarantowano wolność wyznaniową dopiero w roku 1768.

W drugiej połowie XVIII wieku i w pierwszej połowie XIX zostały założone kolejne kolonie czeskich emigrantów i ich potomków. W ten sposób powstał w 1802 roku również czeski Zelów. Te późniejsze kolonie czeskie w Polsce znowu mogły integrować się z polskim Kościołem reformowanym, którego jeden znaczący korzeń sięgał aż do czeskiej reformacji.

Jeszcze nawet w drugiej połowie XIX wieku potomkowie czeskich wygnańców zakładali swoje kolonie na Wołyniu i na Ukrainie, gdzie oprócz wiary w Boga zachowali także swoją czeską reformacyjną i wygnańczą tradycję. Po drugiej wojnie światowej wielu z nich powróciło do Czechosłowacji.

5. Czescy ewangelicy na dzisiejszym pograniczu polsko-czeskim

Wojna północna na samym początku XVIII wieku i zakończenie wojny polsko-szwedzkiej zawarciem traktatu w Altranstädt dały w 1707 podnietę do dodatkowej umowy zawartej w tym samym saksońskim mieście między Szwecją i Austrią, która ulżyła losom ewangelików na Śląsku gnębionym przez rekatolizację. Śląskim ewangelikom oddano wiele zabranych uprzednio kościołów, a ponadto sześciu miastom pozwolono wybudować nowe ewangelickie kościoły, tzw. świątynie łaski (Gnadenkirchen).

Również w Cieszynie w lutym 1709 roku pozwolono na budowę jednej ze świątyń łaski. Już w czerwcu tego roku rozpoczął w Cieszynie pracę duszpasterską luterański ksiądz Jan Muthmann, chociaż kamień węgielny pod budowę kościoła położono dopiero w październiku, a budowa monumentalnej *Świątyni Jezusowej* (mogącej pomieścić 8000 wiernych) wlokła się przez dziesięciolecia. Obok świątyni wybudowano również ewangelicką *Szkołę Jezusową*. W Cieszynie żyli obok siebie Niemcy, Polacy i Czesi. Kazania głoszono więc po niemiecku, polsku i czesku. Na nabożeństwa przychodzili wierni z dalekich okolic, także z Moraw i ze Słowacji. Z Cieszyna i z Cieszyńskiej Szkoły Jezusowej wywodziło się wielu duchownych, którzy opiekowali się czeskimi emigrantami w Łużycach i w Berlinie. W roku 1742 Świątynia Jezusa jako jedyna ze świątyń łaski pozostała w granicach Austrii. Tolerowane w Cieszynie ewangelicki kościół, ewangelickie nabożeństwa i ewangelicka szkoła wcale nie świadczyły o wolności religijnej na ziemi cieszyńskiej, jednak ewangelickie kazania w Cieszynie oddziaływały na całą okolicę i stanowiły szczególną pociechę dla tajnych ewangelików na Śląsku i na Morawach. Dzięki temu w dobrach morawskich magnatów Skrbenskich w Hošťalkovej poddani jeszcze w 1725 roku pisemną petycją bronili się przed przymusową rekatolizacją. Nie na wiele się im to przydało, jak o tym świadczą wykazy uwięzionych z następnego roku.

Z cieszyńskim zborem związali się także wielmoże Moraviccy, ale nawet oni nie mogli zapobiec rekatolizacyjnym naciskom na swoich poddanych w Branicy. Dopiero w czerwcu 1742 roku w efekcie wrocławsko-berlińskiego pokoju zawartego przez Prusy i Austrię Branice wraz z większa częścią Śląska i hrabstwem kłodzkim znalazły się poza zasięgiem dotychczasowej prawnej przymusowej rekatolizacji. W czeskiej wsi Branice właściciele dóbr rycerskich, państwo Moraviccy, założyli ewangelicką szkołę. Duża część wsi była już jednak katolicka. Ewangelicka szkoła była długo ośrodkiem życia zborowego ewangelików. Dopiero od połowy XIX stulecia działali w Branicy wikariusze, a w roku 1872 zbudowano tu ewangelicki kościół.

Czeskie wsie Bobolusky i Stibořice przyłączono do niemieckiego zboru luterańskiego w Rozumicach, gdzie już w lipcu 1743 roku jako pierwszy luterański duchowny został powołany cieszyński rektor Johann Ernst Gottlieb Radetzki von Radetz. W Rozumicach i Stibořicach miała wielkie wpływy odnowiona Jednota Braterska z Herrnhutu. Również ona starała się, zaraz po uzyskaniu wolności dzięki zmianie granic, powołać w tych wsiach swój zbór. W Rozumicach działał kaznodzieja z Herrnhutu Johann Michael Lauterbach, który od Czechów z okolicznych wsi nauczył się czeskiego. (Później był kaznodzieją w czeskim zborze odnowionej Jednoty Braterskiej w Berlinie). Interesy obu ewangelickich zborów kolidowały ze sobą i zwolennicy Jednoty herrnhuckiej byli zmuszeni ustąpić. Wyprowadzili się stamtąd i założyli na Śląsku swoją nową kolonię nazwaną Gnadenfeld.

W hrabstwie kłodzkim, przeważnie katolickim, po jego przyłączeniu do Prus w wyniku pierwszej wojny śląskiej, poprawiła się sytuacja ewangelików w Pstrążnej, Niemieckiej Czermnej, Słonem oraz w Kudowie, Dusznikach i innych miejscowościach. W czasie dwu następnych wojen śląskich przeszli jednak wiele niebezpieczeństw. (I tak na

przykład w 1760 roku napadli na Pstrążną jezuici, palili ewangelickie księgi i uprowadzili jeńców do Wiednia i do Siedmiogrodu). Ewangelicy w hrabstwie kłodzkim trzymali się czeskich zborów emigracyjnych, które powstały na Śląsku. Dojeżdżali tutaj czescy kaznodzieje z Münsterbergu i z Husinca. W Kudowie (na Schloßbergu) postawiono w 1799 roku kościół ewangelicki, a w Pstrążnej budowę rozpoczęto czternaście lat później. Kiedy przestał istnieć czeski zbór w Münsterbergu, w Pstrążnej powstała samodzielna parafia.

6. Osadnictwo czeskie w Zelowie

W Friedrichowym Taborze w połowie listopada 1802 roku dowiedziano się o możliwości stosunkowo dogodnego kupna ziemi położonej tylko o pięć dni drogi z Tabora na wschód. Jeśli Taborzanie chcieli wykorzystać okazję, musieli działać bardzo szybko. Z nadzieją, że dołączą do nich także inni Czesi zainteresowani ziemią, wysłali kilku mężczyzn, by obejrzeli proponowaną ziemię. Szło tutaj o majątek Zelów, który znajdował się w pruskiej części podzielonej wówczas Polski. Nim zadowolona delegacja wróciła z Polski, do Tabora dotarły wieści z innych czeskich kolonii o wielkim zainteresowaniu nową osadą. 20 listopada 1802 roku Taborzanie zawarli umowę z potomkiem czeskich wygnańców w Polsce Aleksandrem Petrozelinem, który - za określoną prowizję – zaproponował im pośrednictwo i, znając miejscowe warunki, zgodził się przeprowadzić wszystkie niezbędne sprawy urzędowe. Do umowy Taborzan z Petrozelinem dołączyli w następnych dniach kolejni zainteresowani z pozostałych czeskich kolonii. Dnia 21 grudnia między właścicielem majątku, panem Józefem Świdzińskim i przedstawicielami czeskich wygnańców została zawarta i podpisana umowa kupna. Swych poddanych mieszkających w majątku w małej osadzie o tej samej nazwie pan Świdziński przeniósł w następnych tygodniach na inne miejsce.

Na początku lutego 1803 roku pierwsze czeskie rodziny zaczęły się urządzać w Zelowie. Najczęściej najpierw przybywali ojcowie rodzin i ich bardziej dorośli synowie, żeby wykonać najpotrzebniejsze prace, ale już 23 marca urodziło się w Zelowie pierwsze czeskie dziecko. Większość rodzin czeskich kolonistów dotarła tutaj dopiero w ciągu maja i czerwca. 20 czerwca Czesi przekazali panu Świdzińskiemu ostatnia ratę należności. Tego samego dnia wybrali swych pierwszych *starszych,* a tym samym stworzyli pierwszy samorząd nowej czeskiej kolonii – Zelowa.

Koloniści w Zelowie doliczyli się 1620 mórg pruskich gruntów użytkowych. Na nich wydzielono 54 posiadłości o powierzchni 11 mórg ziemi uprawnej i 18 mórg lasów każda. Reszta ziemi pozostała wspólna własnością kolonii. Ponieważ zainteresowani ziemią byli ludźmi biednymi i rzadko który z nich był w stanie zapłacić za swoją część, jedną posiadłość dzieliły między siebie dwie lub trzy spokrewnione lub zaprzyjaźnione rodziny. W ten sposób w czeskim Zelowie na 54 posiadłościach rozpoczęło gospodarzenie około 65 kolonistów – *sąsiadów.* Oprócz rodzin kolonistów, właścicieli działek, zaraz w pierwszym roku osiedliły się w Zelowie rodziny będące na dożywociu oraz komorników, zazwyczaj spokrewnione z kolonistami.

O ciężkich początkach w czeskim Zelowie świadczą między innymi zapisy o zgonach. Podczas półtora roku zmarło 13, w większości bardzo młodych mężczyzn – kolonistów. Zainteresowanie Zelowem było niemałe i zwolnione miejsca były szybko obsadzane, jednak finansowe ciężary związane z posiadłościami były tak duże, że liczne rodziny, wbrew swoim nadziejom, zaraz w pierwszych latach znalazły się poniżej granicy swoich możliwości. Dlatego posiadłości dalej dzielono. W roku 1813 zarejestrowano już 106 gospodarzy.

Wielkie zainteresowanie Czechów nową czeską kolonią wzbudzała – chyba nawet w pierwszym rzędzie – nadzieja na założenie czeskiego zboru wygnańczego. Założyciele Zelowa żywo nawiązywali do spuścizny starej czeskiej Jednoty Braterskiej, na wzór większości wygnańców z 18 wieku nazywali się Braćmi Czeskimi i tak samo polecili wpisać się do ksiąg wieczystych. W rzeczywistości większość z nich urodziła się i wychowała w Kościele Ewangelicko Reformowanym, do którego emigrantów zaliczono na Śląsku. Wśród zelowskich gospodarzy było tylko piętnastu rzeczywistych wygnańców urodzonych w Czechach. (Kilkoro innych było wśród członków ich rodzin i komorników). Pięciu zelowskich gospodarzy przybyło na Śląsk, a stąd do Zelowa już w okresie tolerancji.

Synowie i wnukowie wygnańców, którzy urodzili się na obczyźnie, wyrastali w warunkach wolności religijnej. Jednakże wychowanie duchowe dzieci na obczyźnie nie było łatwe. Przede wszystkim w mniejszych koloniach bez kaznodziejów dzieci z rodzin rozproszonych po całym Śląsku ulegały niepożądanym wpływom swego otoczenia. Lecz również we Friedrichowym Taborze, gdzie wygnańcom narzucono nieodpowiedniego kaznodzieję, niewesołe stosunki w zborze wywierały zły wpływ na młodzież. Dlatego odpowiedzialni duchowo ojcowie młodych rodzin bardzo pragnęli znaleźć się w wymarzonym czeskim zborze.

Nadzieja na szybkie ustanowienie zboru w Zelowie niestety nie spełniła się. Zelowska społeczność wprawdzie od samego początku myślała i pierwsi *starsi w kolonii* byli równocześnie *starszymi kościelnymi*, lecz nie udało się jej pozyskać duchownego. Pierwszy kaznodzieja, pochodzący ze Słowacji, osiadł w Zelowie dlatego, że w innych zborach, ze względu na gorszący tryb życia, stawał się osobą niepożądaną. Drugi duchowny, skierowany do Zelowa przez polski Kościół reformowany, ze względu na skłonność do alkoholu, został po dziesięciu latach suspendowany. Dopiero trzeci duchowny, Jan Teodor Mozes, który pracował w Zelowie od roku 1830 przez pełnych czterdzieści lat, uczciwie starał się o swój zbór. Sam wprawdzie po mieczu był potomkiem czeskich wygnańców osiadłych w Berlinie, lecz wychowany był w innych warunkach pod wpływem prądów oświeceniowych i nie w pełni rozumiał sposoby i przejawy pobożności praktykowane w Zelowie. Jednakże zbór i jego pastor nauczyli się wzajemnie szanować.

Od samego początku Zelowianie mieli kłopoty z duchową osobowością niektórych członków drugiej i trzeciej generacji wygnańców. Szczególnie wielkim problemem był alkoholizm, który w mniejszym stopniu objawiał się zaraz w pierwszych latach, jednak w następnych dziesięcioleciach nieprzerwanie narastał. Walka z alkoholizmem i o duchową osobowość nie przyniosła wprawdzie całkowitego i powszechnego odwrócenia sytuacji, jak by sobie tego życzyli niektórzy pobożni członkowie zboru, lecz z drugiej strony mimo wielu niesprzyjających warunków jądro zboru zachowało głęboką, pismacką, wygnańczą pobożność. Niektórzy wstydzili się za formalnych, powierzchownych członków zboru, prowadzących gorszący tryb życia, jednakże prawo Kościoła Ewangelicko-reformowanego nie pozwalało na usuwanie ich ze społeczności zborowej. Wielu odczuwało rozczarowanie w swoim dążeniu do doskonałego społeczeństwa chrześcijańskiego. Na początku lat siedemdziesiątych 19 stulecia grupa zelowskich Czechów założyła czeski zbór baptystów. Jednakże ani tam, ani też we zborze wolnego Kościoła reformowanego, założonego w 1906 roku, nie znaleźli oni wytęsknionej doskonałości. Sami ulegali wszelakim słabościom i zawiści i dlatego wszyscy razem, wciąż na nowo, musieli w pokorze uczyć się chrześcijańskiej miłości i tolerancji.

Problemy miłości i tolerancji nie tylko nawzajem do siebie, lecz także do ludzi innych narodowości i innych Kościołów, były żywe od samych początków czeskiego Zelowa. Wraz z czeskimi wygnańcami sprowadziło się do Zelowa kilku częściowo zbohemizowanych Niemców i Polaków. Przyznawali się oni do wyznania ewangelickiego i czescy wygnańcy

uznali ich za swoich. Wkrótce jednak jako komornicy zamieszkali także polscy katolicy i Żydzi. Żydów i Polaków w osadzie było coraz więcej, osiedlali się także Niemcy wyznania luterańskiego. Pastor Mozes starał się usunąć Żydów ze wsi, jednakże dla swojej akcji nie znalazł niezbędnego wsparcia. Zelowscy Czesi nie troszczyli się zbytnio o zachowanie wyznaniowej odrębności, do czego mieli niewątpliwe prawo na podstawie królewskich przywilejów założycielskich. Wyznaniową odrębność praktykowali tylko w wąskim kręgu kolonistów – właścicieli ziemi, którzy decydowali o sprawach osady. W innych sytuacjach chętnie przyjmowali na komorne osoby należące do innych narodowości lub wyznań.

Po wojnach napoleońskich Czesi w Zelowie musieli przyzwyczajać się do rosyjskiego cara jako do swego władcy. Za rządów cara Aleksandra I mogli wybudować sobie piękny kościół, a ich wolność religijna nie była ograniczana. Jednakże Zelów przeludniał się, podobnie jak czeskie kolonie wygnańcze na Śląsku. Podobnie jak synowie bardziej licznych zelowskich rodzin szukali tańszej ziemi na terenach zaboru rosyjskiego, postępowali ich krewni i znajomi za Śląska. Udało im się jeszcze założyć kilka mniejszych kolonii (Kuców, Nowa Wola, Ignaców, Weronika, Faustynów, Pożdżenice). W drugiej połowie 19 wieku było w Polsce coraz mniej ziemi na sprzedaż, a ta, którą można było kupić, była mało urodzajna, piaszczysta. Krążyły pogłoski o nowych możliwościach pozyskania urodzajnej ziemi głębiej na terenie Rosji. Ponieważ rozdrobnione gospodarstwa na niezbyt urodzajnej ziem zelowskiej nie były w stanie wyżywić liczne rodziny, okoliczność ta była pociągająca nie tylko dla bezrolny Zelowian, lecz także dla wielu gospodarzy. Dziesiątki zelowskich rodzin przeprowadziły się na Wołyń i na Ukrainę. Wiele żyło tu i tam rozproszonych po różnych guberniach. Niektóre szybko powróciły do Zelowa, ponieważ nie mogły tam założyć swojego zboru. Niektórym jednak udało się założyć na Wołyniu i na Ukrainie kilka nowych kolonii z własnymi ewangelickimi lub baptystycznymi zborami i żywą wygnańczą tradycją (Michajłówka, Mirotin, Aleksandrówka i w dużej części także Bohemka).

Zelowscy Czescy koloniści przynieśli ze sobą ze Śląska kołowrotki i kilka krosien tkackich, na których w zimowych miesiącach przerabiali len wyhodowany na własnych polach, początkowo tylko na własne potrzeby. Dzięki drobnym żydowskim handlarzom znakomita jakość zelowskich tkanin stała się znana także w dalszej okolicy. Tkactwo stało się ważnym składnikiem dochodów zelowskich gospodarzy i jedynym źródłem dochodów dla bezrolnych. W końcu 19 wieku Zelów był żywą, wielonarodowa osadą z rozwiniętym przemysłem włókienniczym. Zgodnie żyło tu i pracowało obok siebie do 2200 Czechów, blisko 800 Żydów, około 500 Polaków, 90 Niemców, a także kilka rodzin rosyjskich policjantów i urzędników. Każda z tych narodowości zachowała swój język, ale wspólną mową na zelowskich ulicach był tradycyjnie czeski.

W latach sześćdziesiątych 19 stulecia wśród właścicieli działek ziemi pojawiają się pierwsi Żydzi, a po nich także przedstawiciele innych narodowości. Jednakże czescy gospodarze stanowili przeważającą większość, co pozwalało im sprawować lokalny zarząd. W 1878 roku Żydzi w Zelowie założyli swój własny cmentarz. Niemieccy luteranie chowali swoich zmarłych na czeskim cmentarzu, natomiast Polacy grzebali zmarłych w sąsiednich wsiach.

Znaczenie walki Polaków z caratem o samostanowienie narodowe zelowscy Czesi, wyrwani ze swojej ziemi ojczystej, zrozumieli dopiero pod koniec stulecia. Ich identyfikacja z losami polskiej ziemi narastała po tym bardzo szybko, aczkolwiek potomkowie założycieli Zelowa mieli świadomość swojej odrębności i kładli nacisk na swoje ewangelickie wyznanie, które często utożsamiali z narodowością czeską. Czesi i Polacy w Zelowie mieli wiele wspólnych celów, jednakże bronili się przed założeniem polskiej parafii katolickiej w osadzie, ponieważ żyły w nich niemiłe wspomnienia o wygnaństwie ich przodków. Dopiero w 1916 roku katolicy mogli postawić swoją pierwszą kaplicę.

Po pierwszej wojnie światowej doszło w Zelowie do pierwszych poważniejszych tarć na tle narodowościowym. W swojej bezgranicznej radości z uzyskanej niepodległości współobywatele polscy, mimo że byli w mniejszości, zaczęli się uważać za jedyną siłę decydującą o życiu w osadzie. Ujawniły się silne tendencje polonizacyjne i niekiedy także katolizacyjne, a potomkowie czeskich wygnańców po raz pierwszy w niewybredny sposób byli odsyłani tam skąd przyszli ich przodkowie. Wprawdzie Czesi ciągle mieli absolutną większość w miejscowym samorządzie, ale tylko z trudem bronili swoje stare prawa. Wrogość polskich współobywateli, niewesoła sytuacja gospodarcza, a także – nie na ostatnim miejscu umieszczany – silny stosunek uczuciowy do ziem czeskich, jaki utrzymał się w wygnańczej tradycji, wzbudzały pragnienie powrotu *do ziemi ojców*. W pierwszej połowie lat dwudziestych doszło do pierwszej fali reemigracji z Zelowa do Czechosłowacji. Jednak nawet w Czechosłowacji potomkowie czeskich wygnańców nie byli witani radośnie nie tylko dlatego, że dla bardziej licznej reemigracji republika nie miała wystarczającej ilości ziemi i środków finansowych. Niektórzy zelowscy Czesi, którym nie udało się znaleźć warunków do utrzymania się w Czechach, w poszukiwaniu pracy udawali się do Europy Zachodniej i do Ameryki.

W 1925 roku żyło w Zelowie 500 czeskich, 380 żydowskich, 240 polskich i 50 niemieckich rodzin. Spokojne współżycie kilku narodowości w drugiej połowie lat dwudziestych odnowiło się na stary sposób. Rozwój nowoczesnego tkactwa w zelowskich fabrykach powoli wypierał domowe tkactwo ręczne. Wśród tkaczy działali agitatorzy polskiej partii socjalistycznej, później także komunistycznej, którzy także wśród potomków czeskich wygnańców znajdowali wielu zwolenników, a niektórzy z nich na próżno starali się w swoich samorodnych, naiwnych teoriach połączyć dwa przeciwieństwa – komunistyczny ateizm i czeską tradycję wygnańczą.

Podczas drugiej wojny światowej niemieccy okupanci wbijali nowe kliny między zelowskie grupy narodowościowe w ten sposób, że już sama przynależność narodowa miała decydować o pozycji w społeczeństwie. Żydów likwidowano, Polaków prześladowano, a Czechów bez przebierania w środkach zmuszano do przyjmowania narodowości niemieckiej. Osadą rządził niemiecki komisarz, który zamieszkał w nowo zbudowanej plebani, podczas gdy rodzina pastora musiała się zadowolić dwiema małymi, wilgotnymi izbami w starym domu zborowym. Pastor Jarosław Niewieczerzał, także potomek czeskich wygnańców, był szykanowany na różne sposoby, a nawet zmuszany do odłączenia czeskiego zboru od polskiego Kościoła reformowanego.

Kiedy w 1945 roku Zelowianie wreszcie doczekali się nowej wolności, przewaliły się żywiołowe wrogie emocje, które nieprzyjaciel posiał między grupami narodowościowymi. Polscy współobywatele czuli się uprawnieni do karania wszystkich Niemców i Czechów za kolaborację, która w ich oczach wynikała już z samej przynależności narodowej. Potomkowie założycieli Zelowa w swoim siedlisku byli bezprawnie narażeni na psychiczne (pogarda, odtrącanie i słowne wypędzanie z Polski) i fizyczne gwałty. Liczne bandy kryminalne wykorzystywały sytuację i napadały i grabiły czeskie rodziny. Czesi w Zelowie nie byli pewni nawet życia. Wprawdzie otworzyła się przed nimi nowa możliwość legalnej reemigracji do Czechosłowacji, ale w swej biedzie większość z nich nie mogła czekać na zakończenie organizacyjnych przygotowań do reemigracji. Uciekali ze swego miejsca urodzenia tylko z kilkoma walizkami i cieszyli się, gdy w drodze na stację kolejową nie zostali ograbieni z tych niewielu rzeczy, które byli w stanie zabrać ze sobą. Pastor Niewieczerzał bezsilnie musiał przyglądać się temu, jak jego zbór szybko się zmniejszał. Wcześniej niż liczne skargi zelowskich Czechów i stanowcze interwencje Konsystorza polskiego Kościoła reformowanego zmusiły wyższe polskie władze do interwencji, zelowski zbór reformowany zmniejszył się do zaledwie 10% . Niektóre zbiegłe czeskie rodziny, po

uciszeniu się najgwałtowniejszych burz, chciały wrócić do swoich opuszczonych domów, ale wpływowi polscy współobywatele nie zgadzali się na to. Aby umożliwić im powrót, pastor Niewieczerzał musiał wysyłać skargi na działanie miejscowych władz aż do ministerstwa.

Druga wojna światowa i bezpośrednio powojenne wydarzenia zniszczyły przyjazny obraz wielonarodowościowej osady Zelów. Nawet tych kilku zelowskich Żydów, którzy przeżyli holocaust, nie czuło się tu bezpiecznie jak w domu. Żydzi oraz większość Czechów i Niemców opuściło Zelów, a na ich miejsce przybyli Polacy z okolicznych wsi i z ziem utraconych na wschodzie. Dzisiaj Zelów jest znów bardziej przychylnym, lecz niestety mniej barwnym miasteczkiem. Jednak stosunkowo mały zbór ewangelicko-reformowany do dzisiaj utrzymuje czeską tradycję wygnańczą. Po dwudziestosześcioletnim działaniu polskiego pastora Zdzisława Trandy zbór znów przejął potomek czeskich wygnańców, pastor Mirosław Jelinek, który razem ze swoją małżonką pastor Jarmiłą Wierą, z domu Smetana, oprócz pracy zborowej rozwija także bogatą działalność ekumeniczną, oświatową, kulturalną i społeczną.

Zelowscy rodacy żyją dzisiaj rozproszeni przede wszystkim w Czechach, a także są rozproszeni po całym świecie. Oni, ale często także ich dzieci i wnukowie, są uczuciowo silnie związani z Zelowem i chętnie tam wracają. Pomyślny rozwój zboru i miasta leży im na sercu tak samo jak dobre stosunki międzywyznaniowe jak i czesko-polskie.

Przodkowie zelowskich Czechów byli za swoją wiarę biblijną prześladowani, wyrzekli się swej ojcowizny, na Śląsku cierpieli głód i zimno, nim znaleźli skromne warunki bytowe. Do Zelowa przyszli z nadzieją, że zbudują tu dla siebie i swoich potomków nową „małą ojczyznę" i bogobojną społeczność wierzących. Ich życzenie nie spełniło się wprawdzie w wymarzonej doskonałości, jednak nawet skromniejsza i na wszelkie sposoby niedoskonała zelowska rzeczywistość znalazła pozytywne odbicie w sercach zelowskich rodaków i pozostawiła zasługujące na uwagę ślady także historii stosunków polsko-czeskich.

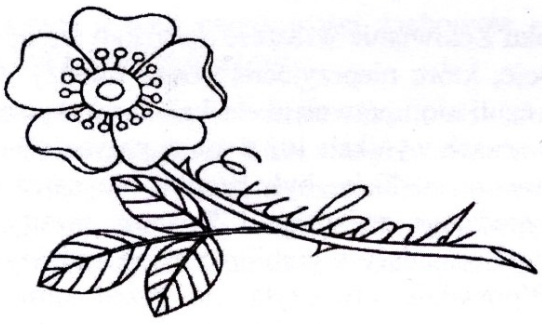

Przewodnik muzealny

I. Początki czeskiej reformacji

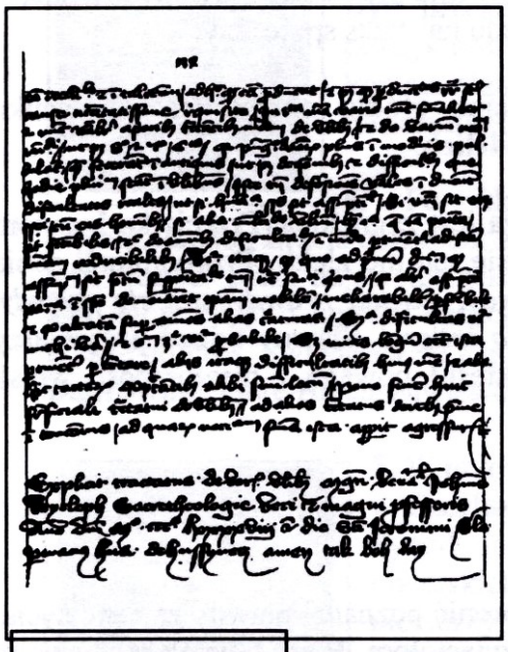

1. Dzieje chrześcijaństwa odzwierciedlają rzeczywistość ludzkiej niedoskonałości i grzechu w przeciwieństwie do zwiastowania biblijnego o Bożej świętości i miłości. Egoizm i żądza władzy stawiały opór chrześcijańskiemu pragnieniu naśladowaniu Chrystusa. W XIV w. angielski teolog **Jan Wiclif** wzywał Kościół chrześcijański, aby brał pod uwagę w swoim życiu w sposób konsekwentny wolę Bożą.

2. Dzieła Jana Wiklifa znalazły uważnych czytelników, między innymi również wśród teologów czeskich. Dowodem tego jest **opis traktatu Wiklifa pisany ręką Jana Husa w 1398 r.** Żywa dyskusja rozwinęła się najpierw między uczonymi teologami.

3. Przedstawiciele Kościoła, którzy mieli na uwadze przede wszystkim własną wygodę, żądali bezwarunkowego posłuszeństwa księży i prostego ludu. Kaznodzieja uniwersytecki w Pradze, mistrz **Jan Hus** nieustraszenie przyznawał w kazaniach, że chce w swym życiu więcej słuchać Boga, niż papieża i arcybiskupa. Jego wykłady biblijne przemawiały do szerokich rzesz ludzkich.

4. Jan Hus miał nadzieję, że na soborze w Konstancji obroni swoje postępowanie, gdyż starał się trwać na gruncie nauki biblijnej. Przedstawiciele Kościoła nie zamierzali z nim dyskutować. Przemocą zmuszali go do odwołania tego, czego dotąd nauczał. **Z więzienia w Konstacji Jan Hus pisał** swoje ostatnie pozdrowienie do Czech: *Proszę, abyście się miłowali, dobrych* [ludzi] *nie pozwalali uciskać przemocą a każdemu życzyli prawdy.*

5. Mistrz praski umarł tak, jak nauczał: *Lepiej jest dobrze umrzeć niźli źle żyć; kto prawdę mówi, głową sobie rozbija; kto się śmierci boji, traci radość życia: nad wszystkim zwycięża prawda.* **6 lipca 1415 r. w Konstancji mistrz Jan Hus spalony został na stosie**, a jego prochy zostały rozsypane.

6. Żal i rozgoryczenie po śmierci ulubionego kaznodziei spowodowały, że jego zwolennicy stracili zaufanie do soboru, papieża i dostojników Kościoła. Tłumnie wędrował prosty lud czeski do miejsc, gdzie mógł słuchać wykładów Pisma z ust kaznodziei, którzy podobnie jak Jan Hus nie chcieli ulegać możnym tego świata. **We wrześniu 1419 na Ulicy Beneszowskiej**, w miejscu zw. **„Na Křížkách"**, odbyło się zebranie ludu.

7. Husyci (tak w Europie zaczęto nazywać naśladowców Jana Husa) domagali się pilnej reformy Kościoła, którą sformułowali w ramach czterech postulatów:

1. Słowo Boże ma być zwiastowane swobodnie;
2. Wieczerza Pańska ma być podawana wszystkim wiernym chrześcijanom zgodnie z ustanowieniem Jezusa, tj. *pod dwoma postaciami:* chleba i wina;
3. Księża powinni zrzec się władzy świeckiej i powinni prowadzić przykładne życie;
4. Jawne grzechy powinny być karane bez względu na status społeczny.

Biblia została przedstawiona jako jedyne miarodajne źródło chrześcijańskiej nauki. Symbolem reformatorskiego ruchu husyckiego stał się **kielich.**

8. Przedstawiciela Kościoła i króla czuli, że ich władza jest zagrożona. Przeciwko husytom zostały ogłoszone wyprawy krzyżowe, jednak husyci się ich nie zlękli. Przypominali sobie słowa Jana Husa: *Wierny chrześcijaninie, szukaj prawdy, słuchaj prawdy, ucz się prawdy, kochaj prawdę, trzymaj się prawdy, broń prawdy aż do śmierci.* **Sławny wjazd przywódcy Jana Żiżki z Trocnova do Pragi w 1421 r.** podkreślił odwagę i niezłomność wojsk husyckich.

II. Bracia czescy

1. Nie wszyscy husyci byli przekonani co do tego, by bronić poznanej prawdy za cenę życia, co oznaczało walkę z bronią w ręku przeciw jej nieprzyjaciołom. **Piotr Chelčicki** w swoim dziele *„Sieć prawej wiary"*, chociaż zarzucał cesarzowi i papieżowi sprowadzenie na manowce Kościoła chrześcijańskiego, to jednak stwierdzał, że jeżeli *z życia chrześcijańskiego ma ustąpić wszystko co się ze słowem Chrystusa nie zgadza,* to nie ma w nim miejsca na żadną przemoc. Jeżeli husyci chcą wypełniać zakon Chrystusa, nie mogą zabijać.

2. W Królestwie Czeskim z husytyzmu po zakończeniu wojen husyckich, obok liczebnie większego Kościoła katolickiego, wyrósł Kościół utrakwistów. Mistrz **Jan Rokycana w 1435 r.** został wybrany arcybiskupem.

3. Miejscem działalności mistrza Jana Rokycany był **kościół Týnsky w Pradze** na Rynku Staromiejskim. Arcybiskup Kościoła utrakwistów w swych kazaniach wzywał do bezwarunkowego posłuszeństwa prawu Bożemu, ale jego pragnienie odnowienia jedności z Kościołem katolickim sprowadzało go do ustępstw i niekonsekwencji.

4. Niektórych uważnych słuchaczy Jana Rokycany głęboko dotknęła sprzeczność między jego słowami a rzeczywistością. Podobne jak Piotr Chelčicki tęsknili za życiem konsekwentnie chrześcijańskim. W roku 1457 wyszukali oddaloną wieś **Kunwald** w górach Orlickich, gdzie chcieli wspólnie żyć zgodnie z Testamentem Chrystusa. Wyjaśniali: *i myśmy się na to wydali, abyśmy rządzili się wyłącznie czytaniem* [Biblii] *i przykładem Chrystusa Pana i świętych apostołów, w cichości, w pokorze, w cierpliwości, w miłowaniu nieprzyjaciół, w dobrze im czynieniu, dobrze im życząc i za nich się modląc.*

5. Z początku *Jednota braci zakonu Chrystusa* pozostawała tylko osobliwą społecznością w Kościele utrakwistów (czyli Kościele *pod obiema postaciami*). Członków wszak przybywało, a konsekwencja prowadziła Braci do powołania własnego kapłaństwa w 1467 r. W ten sposób stali się niezależni od ustroju Kościoła katolickiego i Kościoła *pod obiema postaciami.* I tym bardziej byli podejrzewani o kacerstwo. Byli prześladowani, więzieni, męczeni. Usiłowali wyjaśniać swoje postępowanie argumentami biblijnymi. W **1536 r.** wydali drukiem kompendium swojej nauki w książce pt. **„Rachunek z wiary i nauczania chrześcijańskiego"**.

6. Po klęsce niemieckich stanów protestanckich w wojnie szmalkaldzkiej, Bracia oskarżeni zostali o spisek przeciw królowi czeskiemu. Wiosną 1548 r. król wezwał Braci na swoich posiadłościach ziemskich, aby zrzekli się swojego kacerstwa, albo by w ciągu 6 tygodni opuścili kraj. Około 800 Braci i Sióstr odeszło na banicję przez Polskę do Prus. Świadectwem tego wygnania stało się **epitafium Brata Macha Sionskiego w Dąbrównie**, które Bracia zawiesili nad grobem swojego seniora (biskupa) w maju 1551 r.

7. W połowie XVI w. Braciom na Morawach powodziło się lepiej niż w Czechach. Do Sležan koło Kromierzyża został zwołany w 1557 r. Synod Jednoty Braterskiej, w którym uczestniczyło ponad 200 braterskich księży, a obok braterskiej szlachty czeskiej również niektórzy polscy szlachcice. Na synodzie głosami księży wybrani zostali biskupi Jiřik Izrael i **Jan Blahoslav**, który stał się najbardziej znaczącą osobistością Jednoty braterskiej przed Janem Amosem Komeńskim.

8. Cztery lata później pod kierunkiem Jana Blahoslava przygotowany został do druku śpiewnik braterski. Druk zorganizował w Szamotułach koła Poznania były braterski drukarz z Litomyšla, w tym czasie już *exulant*, Aleksander Oujezdecky. W historii muzyki śpiewnik ten jest znany pod nazwą **Kancjonału Szamotulskiego**.

III. Reformacja polska

1. W połowie XVI w. polski ruch reformacyjny był jeszcze w początkowej fazie. Do Wielkopolski przenikały akcenty reformacji luterskiej, podczas gdy szlachta małopolska była pod większym wpływem reformacji szwajcarskiej.

2. Jakub z Ostrorogu tego samego roku oddał Braciom w swojej rezydencji w Ostrorogu kościół i plebanię. Ostroróg stał się na długie lata ośrodkiem polskiej Jednoty braterskiej, siedzibą seniorów i seminariów edukacyjnych księży braterskich.

3. Sprzyjająca protestantom szlachta polska miała nadzieję, że król Zygmunt II August będzie przychylny Reformacji. Jego nadworny kaznodzieja **Francesco Lismanin** interesował się tekstami Lutra, czytał prace braterskie i podróżował do Szwajcarii do Kalwina, by zaznajomić się z jego nauką.

4. W Małopolsce ewangelicy reformowani starali się znaleźć wsparcie w Jednocie braterskiej i w 1555 r. na podstawie konfesji braterskiej podpisali w **Koźminku** unię z Braćmi. Ale kościelno-polityczne cele polskich ewangelików reformowanych były Braciom obce.

5. W 1556 r. powrócił do Polski **Jan Łaski**, który już miał za sobą aktywną drogę życiową w służbie dla Kościoła reformowanego. Wrócił do ojczyzny, aby pomóc przeprowadzić reformę Kościoła w Rzeczypospolitej.

6. Reformacyjnie myśląca polska szlachta była liczna, ale nie była zwarta, a Janowi Łaskiemu nie powiodło się zjednoczenie jej do przeprowadzenia reformacji za pomocą z góry narzuconych nakazów sejmowych. Kierownictwo Jednoty braterskiej nie wspierało jego usiłowań, a sejm w **Piotrkowie** w 1558 r. nie rozważał kwestii religijnej.

7. Tymczasem wzrósł wpływ Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej wzrósł, a jego pozycja doskwierała wszystkim niekatolikom. Potrzeba zjednoczenia sił protestanckich doprowadziła w 1570 r. do porozumienia między ewangelikami augsburskimi (luteranami), ewangelikami reformowanymi i Braćmi Czeskimi, której wyrazem była tzw. **Konfesja Sandomierska.**

8. **W Królewcu w 1551 r.** dawny zakonnik katolicki, który przeszedł na luteranizm – Jan Seklucjan, wydał *Ewangelie Św. Mateusza*, najdawniejsze tłumaczenie fragmentu *Nowego Testamentu* na język polski. Nieco wcześniej, **w 1549 r.**, ukazał się *Katechizm*, a jeszcze wcześniej, **w 1544 r.**, *Wyznanie wiary chrześcijańskiej.*

9. W 1 połowie XV w. wybuchło na Śląsku powstanie husyckie wspomagane przez Czechy. W 2 połowie XV w., już po zbrojnym rozprawieniu się z husytami, na Śląsku, w Wielkopolsce i na Kujawach pojawiają się polscy zwolennicy różnych kierunków husytyzmu. Wielu z nich zginęło w płomieniach stosów.

10. W XVI w. w Rzeczpospolitej na podatny grunt padają hasła i idee krążące w Niemczech po wystąpieniu Marcina Lutra. Przenikały one do Polski za pośrednictwem kupców, podróżujących szlachty, jeżdżącej na studia młodzieży. **Do warstw wykształconych docierają poprzez drukowane listy, książki, pisma ulotne.**

11. W wielu krajach Europy, przy poparciu władz świeckich, założono wrogie Rzymowi Kościoły reformacyjne. **Twórcą pierwszego z nich był mnich niemiecki Marcin Luter (1483-1546), twórcą drugiego był Jan Kalwin (1509-1564).**

12. Wielu intelektualistów dostrzegało w reformacji szansę duchowej odnowy i choć prowadzona przez **Erazma z Rotterdamu** krytyka Kościoła katolickiego, przygotowała grunt pod zwycięstwo reformacji, on sam pozostał wierny Rzymowi.

13. Reformacja święciła triumfy w wielu miastach Europy. Swe sukcesy w Szkocji zawdzięczała głównie **Johnowi Knoxowi.**

14. Panującą w Rzeczpospolitej tolerancją gorszyli się przywódcy innych Kościołów m. in. **Filip Melanchton.**

15. **W 1525 r. na rynku w Krakowie** ostatni wielki mistrz Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (popularnie zwanego krzyżackim) Albrecht

Hohenzollern, złożył hołd lenny królowi polskiemu. Dawne państwo zakonne zostało zsekularyzowane, a religią panującą stał się luteranizm.

16. Ośrodkiem myśli reformacyjnej był **Królewiec** w Prusach Książęcych. Stąd docierały do Rzeczypospolitej tłumaczone na polski liczne wydania *Katechizmu* Marcina Lutra, ale również postylle i kancjonały.

17. Bracia czescy, którzy w 1548 r. otrzymali jedynie pozwolenie przejścia przez Polskę do Prus, przyczynili się do wzmocnienia reformacyjnych dążeń w Polsce. Ich chrześcijańskie zdecydowanie i zdyscyplinowanie życie, zjednywały im życzliwość polskiej szlachty i pociągały niektórych mieszczan. Pierwszy zbór braterski powstał **w Poznaniu w 1553 r.**

18. Pierwsza fala emigracji wyznaniowej z Czech dotarła w czerwcu 1548 r, do Poznania. Jednak edyktem **Zygmunta Augusta** z 4 sierpnia tego roku zostali zmuszeni do opuszczenia Wielkopolski.

19. Tak zwana ***Biblia Brzeska lub Radziwiłłowska,*** jest pierwszym narodowym, polskim, ewangelickim przekładem Pisma Świętego. Biblia ukazała się w Brześciu Litewskim w drukarni Bernarda Wojewódki (spod prasy wyszła **4 września 1563 r.)** kosztem Mikołaja Radziwiłła zw. „Czarnym". Nad jej przekładem, trwającym sześć lat, współpracowali m. in. Jan Łaski, Andrzej Drzecieski, Jakub Lubelczyk. Koszty druku wyniosły trzy tysiące złotych. Dzieło to obejmuje 722 karty tekstu biblijnego, ponadto przedmowy i regesty w formacie folio.

20. Bliski krewny fundatora *Biblii Brzeskiej* Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zw. „Sierotką" wydał 5000 złotych na wykupienie jej egzemplarzy, które następnie kazał publicznie spalić. Do dziś dotrwało niewiele ponad 20 egzemplarzy tej księgi.

21. Na synodach **1562-1565** wyłonił się z Kościoła reformowanego samodzielny Zbór arian, nazywających siebie Braćmi polskimi. Do arian przystąpili m. in. Szymon Budny. U podstaw rozłamu leżały: rozbieżności doktrynalne, arianie odrzucali bowiem bóstwo Chrystusa, jak i społeczne potępienie poddaństwa chłopów, udział w wojnach i obejmowanie urzędów.

22. Dzięki przybyszom z Francji zostało powołane do życia pierwsze gimnazjum humanistyczne, działające **w Pińczowie** (1556-1586) pod auspicjami Kościoła reformowanego.

23. Zgromadzona na sejmie szlachta **28 stycznie 1572 r. uchwaliła konfederacje warszawską.** Jej szlacheccy sygnatariusze zobowiązali się do nie narzucania przedstawicielom tego stanu wiary przemocą. Konfederacja gwarantowała szlachcie pełną swobodę w wyborze wyznania, a ponieważ nie określała o jaki wyznanie chodzi, dopuszczała istnienie w szlacheckiej Rzeczypospolitej przeróżnych sekt i Kościołów. Była najbardziej tolerancyjnym aktem tego rodzaju w ówczesnej Europie. W 2 połowie XVI w. nie uchroniło to jednak od pogromów wyznaniowych, podczas których niszczono zbory różnowierców, grabiono ich sklepy i domy, profanowano cmentarze. **Za zburzenie zboru protestanckiego w Krakowie w 1574 r.** zapłaciło głową kilku uczestników napadu.

24. Oprócz niemieckich i holenderskich chłopów, czy rzemieślników, bezpieczny azyl znajdowali w Polsce włoscy intelektualiści, zwolennicy ruchu reformacyjnego. Jednym z nich był **Faust Socyn,** który przybył do Polski 1579 r., osiedlając się początkowo w Krakowie. Od jego nazwiska, zaczęto w Europie braci polskich – antytrynitarzy, nazywać socynianami.

25. W 1554 r. w Słomnikach w Małopolsce odbył się pierwszy synod nowopowstałego Kościoła reformowanego. Wyznanie to stało się konfesją większości szlachty protestanckiej, pod patronatem której powstawały zbory reformowane na terenie Rzeczypospolitej **m. in. w Kolosach, Pińczowie, Wąchadłowie, Wodzisławiu.**

26. druga fala emigracji braci czeskich napłynęła do Polski w początkach wojny trzydziestoletniej. Ponownie wygnani z ojczyzny bracia czescy masowo osiedlali się po **1628 r. w Wielkopolsce,** gdzie korzystali z opieki możnego rodu Leszczyńskich. Szczególnie licznie napłynęli do Leszna.

27. W Prusach Królewskich nikt nie przeszkadzał w publikacji dzieł protestanckich m. in. **tzw Biblii Gdańskiej,** której pierwodruk ukazał się **w 1632 r.** Biblia ta doczekała się licznych wydań i używana była w liturgii ewangelickiej do lat siedemdziesiątych XX w.

28. ***Colloquium charitativum*** *(Rozmowa braterska),* które odbyło się w ratuszu **w Toruniu w 1645 r.,** stanowiło nieudaną próbę pojednania wyznań chrześcijańskich w Rzeczypospolitej.

Muzeum
w
Żelowie

IV. Kontrreformacja na ziemiach czeskich

1. Tymczasem czescy utrakwiści akceptowali Jednotę braterską, do której przystąpiła już niemała liczba czeskiej szlachty. W maju 1575 r. stworzyli wspólnie z Braćmi czeskimi **Czeską Konfesję.** Jednak w kwestii swobody religijnej, uzyskali od cesarza tylko ustną obietnicę. Mimo to, ostatnie ćwierćwiecze XVI w. w Czechach i na Morawach odznaczało się tolerancją i pokojowym współżyciem Kościołów chrześcijańskich.

2. Bracia pracowali nad nowym przekładem ksiąg biblijnych na język czeski. W latach 1579-1594 wyszło z braterskiej drukarni w Kralicach sześć tomów nowej czeskiej Biblii zaopatrzonej w bogaty komentarz. **Biblia Kralicka** ze względu na swój staranny język stała się wzorcem czeskiego języka literackiego.

3. W początkach nowego stulecia nacisk kontrreformacyjny ze strony Kościoła katolickiego i cesarza zwiększył się na tyle, iż doszło do konfliktów, które ociągnęły apogeum w otwartej walce. **Bitwa pod Białą Górą (8 listopada 1620 r.)** oznaczała koniec wolności religijnej. Kilka lat później, odnowiony ustrój państwowy na ziemiach czeskich uprawomocnił religię katolicką jako jedyną dozwoloną.

4. Pierwsza czeska fala emigracji po bitwie pod Białą Górą skierowała się przede wszystkim do pobliskiej Saksonii i na Łużyce. Znaczącym ośrodkiem emigrantów stało się miasteczko **Pirna**. Czesi w Saksonii i na Łużycach byli jednakże tylko z trudem tolerowani. Głównym warunkiem ich pozostania było całkowite zespolenie się z Kościołem luterańskim.

5. Bracia Czescy, którzy schronili się w Saksonii i na Łużycach, musieli niebawem stąd odejść, gdyż ich prosty sposób odprawiania nabożeństwa i bardziej surowa dyscyplina kościelna nie zgadzały się ze zwyczajami luterańskimi. Również czeski kaznodzieja w Pirnie **Samuel Martinius z Dražowa,** stanowczo występował przeciw Braciom.

6. Generalnie uznaje się, że w większości Bracia emigrowali na Węgry i do Polski. W **Lesznie** schronienie znalazł braterski senior (biskup) Jan Cyril i jego zięć Jan Amos Komeński. Przeniesiono tam bibliotekę braterską, archiwum i drukarnię kralicką. Do Leszna przesiedliło się w 1636 r. także kierownictwo polskiej gałęzi Jednoty braterskiej. Dopóki wygnańcy mieli nadzieję na powrót do ojczyzny, pozostawali przy administracji dzielącej Jednotę na gałąź polską i czeskomorawską. Polska gałąź w 1634 r. doprowadziła do rzeczywistej unii z Kościołami reformowanymi w Małopolsce i na Litwie.

7. Z początku braterski ksiądz **Jan Amos Komeński** uczył w wyższej szkole braterskiej w Lesznie, ale już w 1632 r. został wybrany na urząd biskupa. Echo jego pedagogicznych i erudycyjnych dzieł budziło zainteresowanie w całej Europie.

8. Jan Amos Komeński został ostatnim biskupem czeskomorawskiej gałęzi Jednoty braterskiej. Z ciężkim sercem musiał przyznać, że duchowa konsekwencja jego Kościoła w obu gałęziach, polskiej i czeskomorawskiej, słabnie. Pokój westfalski udaremnił nadzieję na powrót do ojczyzny. W książce ***Testament umierającej matki Jednoty braterskiej*** (*Kśaft umirajici matky Jednoty bratrske*) w imieniu Kościoła, Jan Amos Komeński gorąco zachęcał zobojętniałych czeskich i polskich Braci do pokuty i większej gorliwości służenia Panu Bogu.

V. Czeska emigracja w XVIII stuleciu

1. Bezwzględna rekatolicyzacja do jakiej doszło po bitwie pod Białą Górą, dosięgła z początku czeskie miasta i szlachtę, ale stopniowo przenikała aż do najdalszych wsi. **Patent kontrreformacyjny z 9 stycznia 1726 r.** uznawał czytelników Biblii za kacerzy i złoczyńców. Ci, którzy nie znosili kłamstwa i pozorów, uciekali z kraju.

2. Na Łużycach, zaraz za czeską granicą, powstało kilka większych zborów czeskich. Czeski kaznodzieja Jan Liberda w Grossennersdorf wydał dla exulantów śpiewnik ***Harfa nova na hoře Sion znějici...*** *(Harfa nowa na górze Syjon brzmiąca...)*, który cieszył się wielkim zainteresowaniem i popularnością również wśród niekatolików pozostających w Czechach.

3. W XVIII w. wygnańcy przynosili ze sobą na nowe miejsca zamieszkania swoją tradycję reformacyjną. Łączyło się w niej dziedzictwo husytów i utrakwistów, Jednoty braterskiej, doświadczenia ustnych przekazów prześladowanych tajnych czytelników Biblii, z tradycją, którą emigranci uważali za czeską konfesję. Z wielkimi trudnościami przychodziło Czechom zmieścić się w ramach działania Kościoła luterańskiego, dlatego też duża ich część opuściła Łużyce i przeniosła się do Berlina. Czeski **Kościół Betlejemski w Berlinie** wybudowany został w 1737 r.

4. Po śmierci cesarza Karola VI jego córka Maria Teresa musiała bronić swego dziedzictwa. Król pruski Fryderyk II w wyniku **bitwy pod Mollwitz**, która rozegrała się **10 kwietnia 1741 r.**, zajął Śląsk.

5. Berliński kaznodzieja Jan Liberda pod osłoną pruskiego wojska organizował na przełomie 1741 i 1742 r. grupę emigrantów – niekatolików, którzy udali się na pruski Śląsk. W ciągu kilku miesięcy w śląskim w majątku **Münsterberg** (Ziębice) zgromadziło się 2000 czeskich emigrantów.

6. Król pruski **Fryderyk II** chętnie sprowadzał czeskich emigrantów na Śląsk, jednak swoich początkowych wspaniałych obietnic założenia czeskich kolonii nie spełnił.

7. Na Śląsku przez siedem lat emigranci z 1742 r. znosili krzywdę i niesprawiedliwość. Niektórzy z nich odeszli ze Śląska i udali się do Berlina lub na Węgry, ale do Műnsterbergu przybywali ciągle nowi emigranci. Gdy głód zmuszał ich do opuszczenia przeludnionego miasta, szukali pracy na całym Śląsku oraz w Rzeczypospolitej. Dopiero w 1749 r. ich kaznodzieja Vaclav Blanicki zasłużył się jako założyciel czeskiej kolonii Husinec. Fryderyk II podarował zborowi husyckich emigrantów **kościół cmentarny w Strzelinie**.

8. Przy granicy z Polską w tym samym roku powstaje kolonia Friedrichów Tabor (Grodziec). Jak świadczy najstarsza zachowana **metryka taborskiego zboru, d**o czeskiego zboru taborskiego przyłączyła się również okoliczna polska szlachta reformowana.

VI. Założenie czeskiej kolonii

1. Na Śląsku Czesi zakładali kolejne, większe i mniejsze **kolonie exulanckie.** Kolonie te jednak szybko się przeludniały. Słaba ziemia nie mogła wyżywić rozrastających się rodzin i dlatego trzeba było rozejrzeć się za ziemią pod inne, nowe osady.

2. Potomek prawdopodobnie czeskiego exulanta Aleksander Petrozelin, którego rodzina już od czterech pokoleń żyła w Polsce, pośredniczył exulantom ze Śląska w dogodnym zakupie ziemi oddalonej jeden dzień drogi na wschód od Wielkiego Taboru. Majątek Zelów leżał w tej części Polski, która po rozbiorach znalazła się pod pruskim panowaniem, jak to pokazuje **mapa 1793 r.**

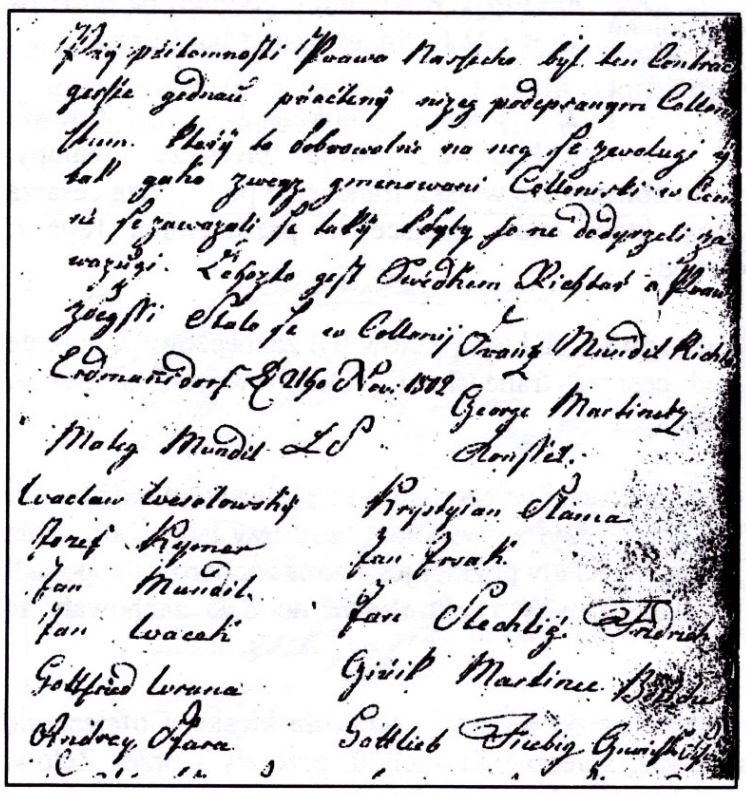

3. W Czerminie **20 listopada 1802 r.** spisano **umowę między kolonistami i Aleksandrem Petrozelinem,** który miał pośredniczyć w kontaktach z właścicielem posiadłości Zelów. Umowę rozesłano również do pozostałych exulanckich kolonii na Śląsku, by mogli dołączyć pozostali chętni.

4. Zachował się **opis umowy z właścicielem majątku Józefem Świdzińskim z 21 grudnia 1802 r.** Józef Świdziński przesiedlił swoich poddanych z Zelowa na inne miejsce, a na wiosnę następnego roku do Zelowa przeprowadziły się czeskie rodziny ze Śląska.

5. Między kolonistami byli ludzie młodzi i starzy.

6. Kto skąd przyszedł? Koloniści przyszli niemal ze wszystkich exulanckich osad na Śląsku. Wśród założycieli czeskiej kolonii było 14 exulantów, którzy urodzili się w Czechach, niektórzy z nich z powodu swojej wiary byli prześladowani i więzieni, bici i głodzeni. Jednak większość kolonistów znała to już tylko z opowiadań swych rodziców i dziadków.

7. Koloniści rozdzielili nabytą ziemię i, wdzięczni za nowe możliwości utrzymania, zaczęli budować swoje domy. **Pierwszy wpis do zelowskiej metryki** poświadcza, że **23 marca 1803 r.** urodziło się w Zelowie pierwsze czeskie dziecko – Jan Němec.

8. W czerwcu 1803 r. koloniści oddali Józefowi Świdzińskiemu ostatnią ratę spłaty umówionej kwoty kupna Zelowa, a później, jak świadczy o tym **zapis w księgach metrykalnych, powołano pierwszy zarząd gminy:** *zeszli się sąsiedzi razem w piwowarze, żeby wspólnie radzić; ażeby wszelkim nieporządkom, które by się między nami jak i między innymi zdarzyły, jak mogą im drogę zagrodzić. Wybrali między sobą trzech starszych na tak długo, dopóki nie będą mieć pierwszego sołtysa. Posłuszeństwo, jako starszym przysięgłym, obiecali. Najpierw wybrali Matěje Lukaška z osadsy Lubieńj, Frydrycha Provaznika z Tabora, Jana Veselowskiego z Bachovic.*

VII. Kiedy zmieniały się mapy

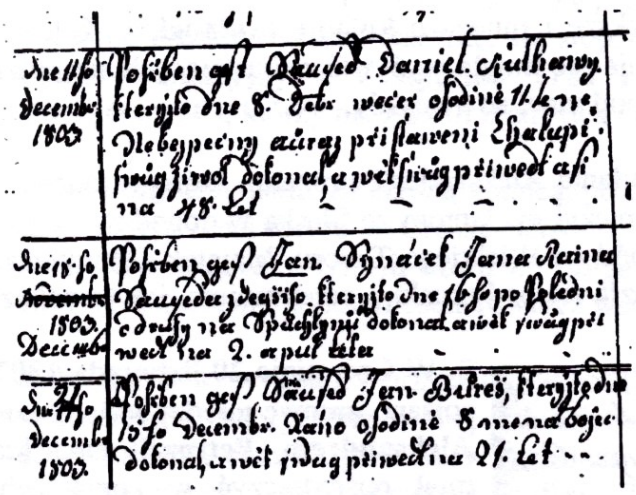

1. Ciężki warunki życia podczas budowaniu kolonii były przyczyną wysokiej śmiertelność wśród dzieci i dorosłych. Spośród pierwszych kolonistów w przeciągu dwóch pierwszych lat zmarło 13 gospodarzy, o czym informują **zapisy o zgonach**. Daniel Kulhavy zmarł w wieku 48 lat dnia 8 grudnia 1803 r. wieczorem o godz. 11^{00} **z powodu urazu przy budowie chałupy.** W kilka dni później, na *božec* w wieku 21 lat zmarł *sąsiad* Jan Buresz.

2. Ledwie koloniści w Zelowie wybudowali swoje pierwsze chałupy, doszły do nich odgłosy wojny. Od zachodu zbliżały się wojska francuskie pod wodzą cesarza Napoleona. Zwycięska **bitwa pod Jeną,** która miała miejsce 14 października 1806 r. otworzyła armii francuskiej drogę na wschód.

3. Z 1807 r. pochodzi **mapa Europy Wschodniej,** na której Zelów był zaznaczony w obrębie Księstwa Warszawskiego, zależnego od cesarza francuskiego. Od krewnych na Śląsku zelowskich kolonistów rozdzieliła granica.

4. Przez zakup ziemi i wybudowanie osady koloniści wyczerpali wszystkie swoje możliwości finansowe. Franciszek Světnička w 1808 r. pożyczył ze wspólnej kasy trzy talary, ale przez dziewięć lat spłacał tylko procenty od pożyczki. Kiedy później jego żona zachorowała, popadł w taką nędzą, że darowano mu 1/3 długu. **Zapisy rachunkowe** do dziś zachowały tę informację.

5. Armia francuska, której udało się dotrzeć aż do Moskwy, poniosła klęskę. Cofające się wojska francuskie, spiesząc za zachód, przeszły i przez Zelów. **Wojska rosyjskie** deptały im po piętach.

6. Mapa Polski po 1815 r. znów zmieniała oblicze. Zelowianie musieli się przyzwyczajać do tego, że ich nowym monarchą jest teraz cesarz rosyjski **Aleksander I.**

7. Niektórzy ich krewni i przyjaciele na Śląsku, zachęceni pierwszymi sukcesami zelowskich kolonistów, przybyli do Polski, aby tu szukać tańszej ziemi. Kupili ją wspólnie z Niemcami w Kucowie w 1818 r.

8. Jeszcze przez trzydzieści lat po założeniu czeskiego Zelowa potomkowie czeskich exulantów przeprowadzali się ze Śląska do Polski. W 1841 r. założyli swoją kolonię w Faustynowie, a dwa lata później w Pożdżenicach.

VIII. Pierwsze lata zboru reformowanego w Zelowie

1. W Zelowie rodziły się dzieci, ale nie było ewangelickiego księdza, który by je chrzcił. Rodzice prosili o sakrament chrztu katolickiego duchownego w Buczku, a ten chętnie im służył. Niejeden chrzest kolonistów zelowskich jest zapisany **w księgach metrykalnych Kościoła katolickiego w Buczku.**

2. W jednym z budynków zakupionej posiadłości, koloniści stworzyli izbę lekcyjną dla dzieci. Sala ta służyła również jako miejsce spotkań modlitewnych. Budynek ten w historii Zelowa nazywany jest **„starą szkołą"**.

3. Wybrani prezbiterzy, czyli starsi zboru prowadzili nabożeństwa, nadzorowali dyscyplinę zborową i starali się o pozyskanie duchownego. Dobrego doradcę i pomocnika znaleźli w superintendencie warszawskim **Karolu Gottliebie Diehlu** (1765-1831), który zadbał o kolonistów zelowskich z ojcowską troską.

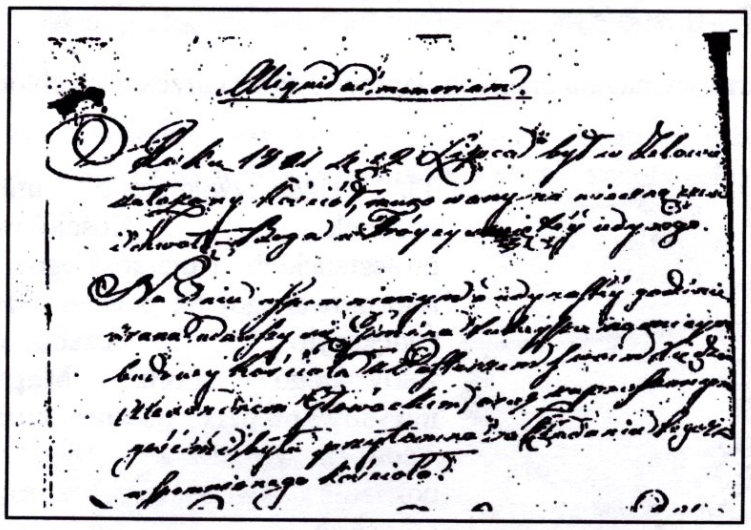

4. W 1817 r. nastał w Zelowie czeski kaznodzieja ksiądz Jan Fabry z Węgier, lecz po dwóch latach zmarł. Jego polski następca, ksiądz Aleksander Teodor Głowacki, napisał sprawozdanie z uroczystego **położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła,** które miało miejsce **12 lipca.**

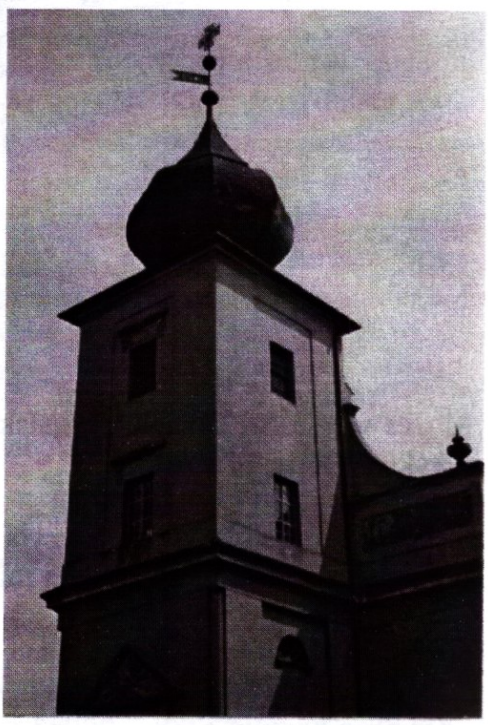

5. Kościół zelowski wybudowano w ciągu czterech lat. 3 lipca 1825 r. odbyło się uroczyste jego otwarcie.

6. Ani jeden z trzech *starszych zboru* nie dożył wybudowania kościoła. **Zapisy w księgach metrykalnych** świadczą o śmierci starszego zboru Friedricha Provaznika, Mateje Lukaśka, Jana Veselovskiego i kantora Jana Friedricha Boetchera. Nauczycielem i kantorem został w 1819 r., powołany z Husyńca, Jan Bogumił Dušek.

IX. W czasach posługi księdza Jana Teodora Mozesa

1. Od pierwszej niedzieli adwentu 1830 r. aż do końca 1870 r. pracował w Zelowie ksiądz Jan Teodor Mozes. **Jego własnoręczny życiorys** zdradza, że, podobnie jak jego zborownicy, był potomkiem czeskich exulantów. Matka jednak była Polką i zelowski pastor tylko wyjątkowo przyznawał się do czeskich korzeni ojca.

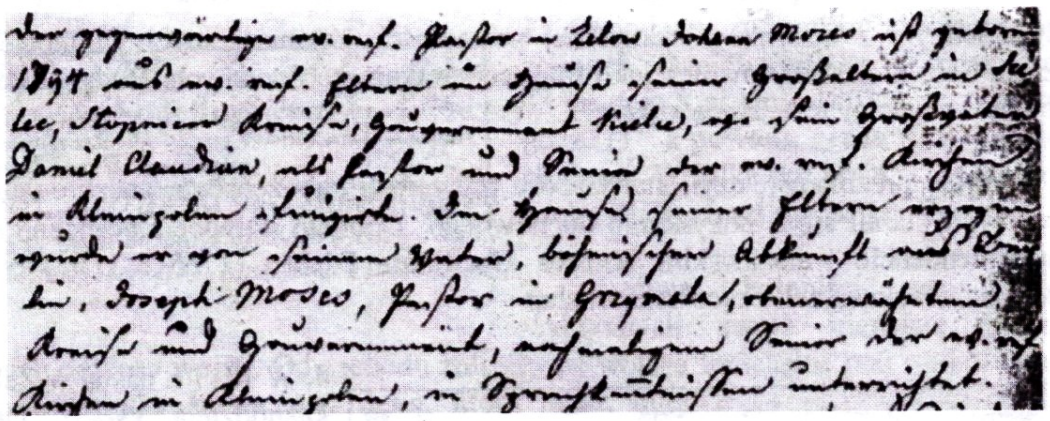

2. Szybko wybudowana **plebania** (fara) wymagała ciągłych napraw. Pastor narzekał na chłód i wilgoć.

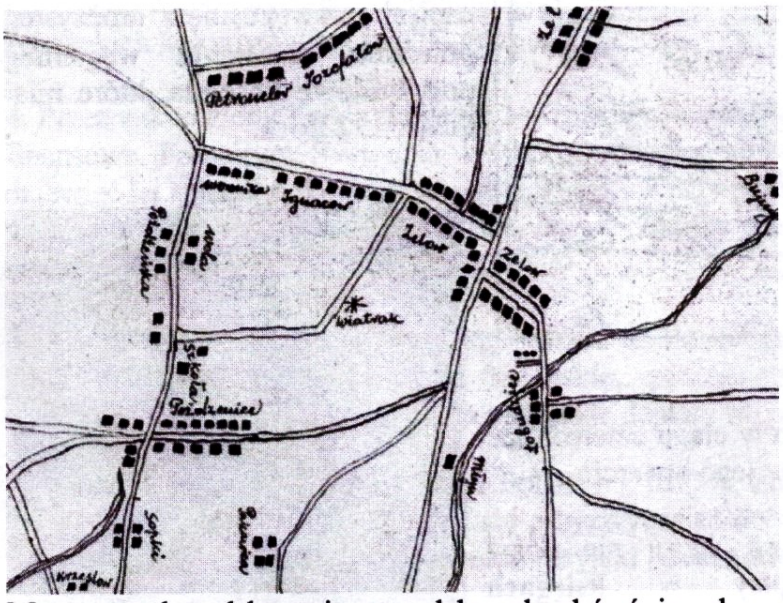

33. Urzeczywistnienie unii polskich Kościołów protestanckich (luterańskiego i reformowanego) na pewien czas zwiększyło liczebność zelowskiego zboru. **Mapa narysowana przez pastora Jana Teodora Mozesa** ok. 1849 r. pokazuje ówczesny rozległy obszar zboru.

4. Unia poniosła fiasko. Wspólny zarząd obu Kościołów został w 1848 r. rozdzielony, a zbór zelowski był znów tylko czeski, exulancki. Pastor Jan Teodor Mozes wygłaszał kazania po polsku, ale zbór śpiewał po czesku, a konfirmanci korzystali z **czeskiego katechizmu**.

5. Na początku 1831 r. szerzyła się w kraju epidemia cholery. **Ogłoszenie o formach uchronienia się przed chorobą** miało być odczytane z ambony.

6. Dzięki staraniom pastora Jana Teodora Mozesa zelowski zbór otrzymał dzwony, teren wokół kościoła i plebanii został ogrodzony, a do kościoła w 1838 r. zostały zakupione organy i naczynia komunijne.

7. Kiedy po dwudziestu latach powtórzyła się epidemia cholery, zelowianie zaprzestali pochówku zmarłych na placu przykościelnym. Za wsią, pod lasem, założyli **nowy cmentarz**.

X Szkoły i kantorzy

1. Do Zelowskiego zboru należeli również czesi zamieszkali w Pożdżenicach i w Faustynowie. O duchowe życie dbał tam, według struktur systemu organizacyjnych polskiego Kościoła reformowanego, miejscowy kantor i *dozór cmentarny*. **Szkoła w Faustynowie,** w której nauczanie zaczęło od 1850 r., była jednocześnie domem modlitwy.

2. Szkoła w Pożdżenicach została zorganizowana dopiero w 1860 r. Ona również służyła jako dom modlitwy, a nabożeństwa w niej prowadzili miejscowi kantorzy.

3. Od 1856 r. zelowski pastor dojeżdżał regularnie do oddalonego o 30 km **Kucowa.** Nabożeństwa odbywały się w nowo wybudowanej **kaplicy.** Pracował w niej kantor Karol Kulhawy.

4. Instrukcja dla zelowskiego kantora zawierała 22 punkty. Kantor uczył młodzież śpiewu, grał na organach, prowadził śpiew na pogrzebach, prowadził korespondencję starszych zboru, spisywał akty metrykalne, przygotowywał dzieci do konfirmacji, w koniecznych przypadkach zastępował pastora na nabożeństwie i, za jego zgodą, w pilnych przypadkach chrzcił i grzebał zmarłych.

5. Do zelowskiej szkoły chodziły także dzieci z Józefatowa, Petronelowa, Weronki i Ignacowa, co potwierdza **informacja o stanie szkoły zelowskiej z 1 maja 1858** r.

6. Drewniany budynek starej szkoły w Zelowie spłonął w lipcu 1863 r. Na jego miejscu postawiono murowaną tzw. **„białą szkołę"**.

7. Pastor Jan Teodor Mozes pełnił surową kuratelę nad szkołą i dbał, by czeskie dzieci uczyły się także języka polskiego, *dlatego że się w Polsce urodziły i chcą w Polsce żyć.* **Uwaga pastora o niechęci Czechów do uczenia się języka polskiego,** pozwala zauważyć jak duży miał autorytet. Aby dopiąć swego, wbrew woli rodziców dzieci, pastor potrzebował wsparcia ze strony wyższych urzędów.

8. Długoletni pastor zboru Jan Teodor Mozes zmarł w Zelowie w wieku 76 lat. Potwierdza to **adnotacja w księdze metrykalnej z 1 lutego 1871 r.**

9. Sześć lat po śmierci Jana Teodora Mozesa, dozór nad szkołą w Zelowie przejęły gmina i państwo. Nauczyciel nie musiał być jednocześnie kantorem, a kantor – pomocnik pastora, nie musiał mieć wykształcenia nauczycielskiego. Zbór wybierał go ze swojego środowiska.

XI. Gmina Zelów w XIX stuleciu

1. W pierwszych latach istnienia czeskiego Zelowa władza gminna była tożsama z władzami parafii ewangelicko-reformowanej. Najpóźniej w roku 1805 koloniści wybrali Martina Šulitkę za wójta. Świadczy o tym **zapis o śmierci żony wójta Doroty Šulitkowej** z października 1805 roku.

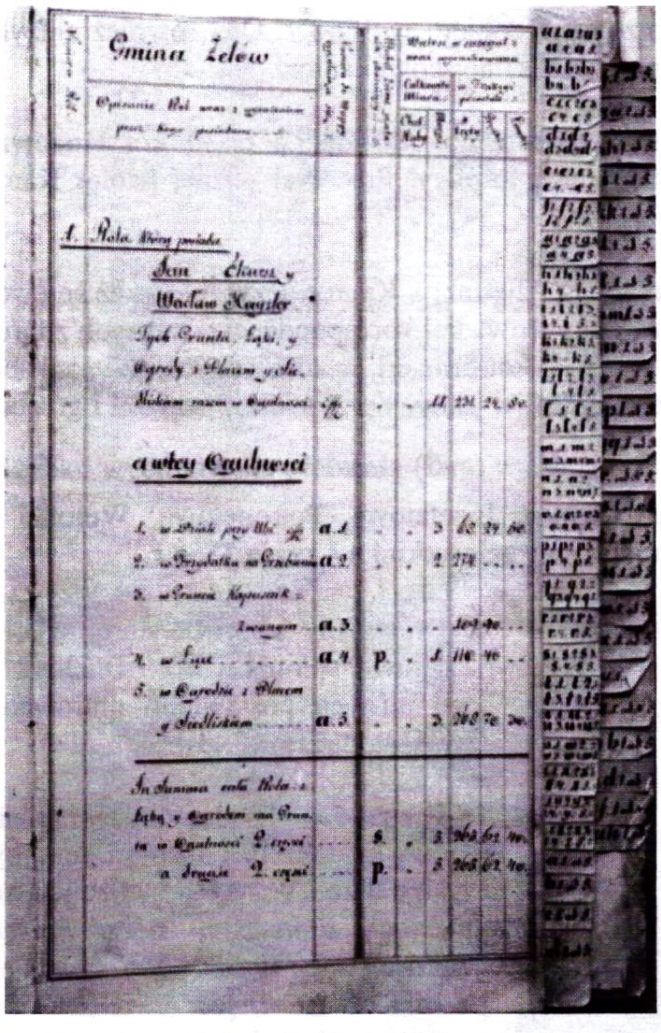
Gmina Zelów

2. Władze gminne wybierali tylko koloniści – gospodarze, którzy byli właścicielami części ziemi zelowskiej i którzy, jako współwłaściciele Zelowa byli współodpowiedzialni za powinności gminy względem państwa i wierzycieli. W roku 1813 wypracowany **Instruktarz Ieometryczny** wymieniał 54 działy gruntów, które należały do 106 gospodarzy.

3. **Zelowskie drewniane chałupy** udzielały mieszkania rodzinom gospodarzy i najemników. Z początku jako *komornicy* mieszkali w chałupach kolonistów starzy rodzice, później często także rodziny dorosłych dzieci.

4. **Zelów** szybko zaczął przyciągać żydowskich, polskich i niemieckich rzemieślników oraz robotników pomocniczych, którzy pracowali przy budowie kościoła zelowskiego. W roku 1832 mieszkało w Zelowie około 80 rodzin najemników, z tego były 53 rodziny czeskie, 15 polskich i niemieckich, 13 żydowskich.

5. Młodsi synowie kolonistów zelowskich szukali ziemi w okolicach Zelowa. Wraz ze swoimi przyjaciółmi i krewnymi ze Śląska osiedlali się w Faustynowie, **Ignacowie**, Weronice, Pożdżenicach, Józefatowie, Petronelowie i innych przyległych wsiach.

6. Od początku zelowscy koloniści dorabiali sobie przędzeniem lnu i wełny i tkaniem tkanin, jak do tego przywykli mieszkając w śląskich koloniach. Szybko w każdej chałupie stanął **warsztat tkacki**. Dla najemników czeskich tkanie i przędzenie poza pracą w gospodarstwie rolnym było jednym źródłem utrzymania.

7. Od końca lat pięćdziesiątych niektórzy wnukowie zelowskich kolonistów odchodzili w poszukiwaniu taniej ziemi na Wołyń i na Ukrainę, podczas gdy innych pociągało rozwijające się przemysłowe środowisko Łodzi i Żyrardowa. W przeciągu drugiej połowy XIX wieku Zelowiacy rozproszyli się daleko aż na południowy wschód. **Mapa kolonii, w których mieszkali rodacy zelowscy** może objąć tylko ważniejsze miejsca.

XII. Ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia

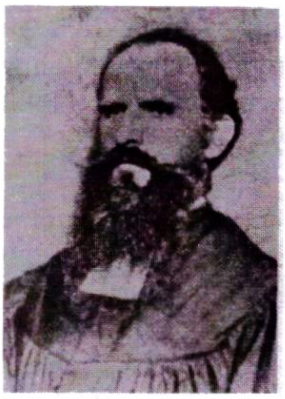

1. Po śmierci Jana Teodora Mozesa zbór zelowski starał się pozyskać pastora, który wygłaszałby kazania w języku czeskim. Zaproszenie do Zelowa przyjął ksiądz **Hugo Sikora**, syn czeskiego pastora w Frydrychowie Hradci (Grodźcu) na Śląsku.

2. Pastor Hugo Sikora wygłaszał kazania po czesku, ale dla nieuważnych słuchaczy były one nudne, a dla gorliwych mało pobudzające i napominające. Również **protokół wizytacyjny z 22 lipca 1884 r.** stwierdził, że kazania Hugo Sikory są *mało praktyczne*.

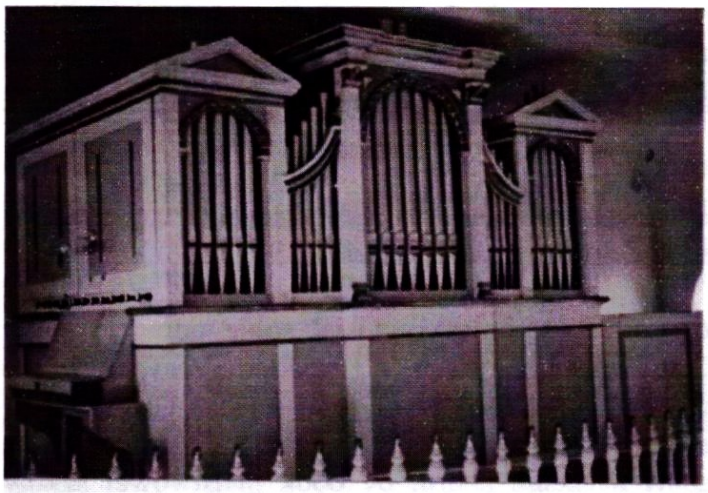

3. Hugo Sikora pozostał w Zelowie aż do swojej śmierci w 1887 r. Kościół zelowski z jego inicjatywy został wyremontowany, a w wieży zawieszono nowe dzwony. W 1888 r. zainstalowano nowe **organy**.

4. Polscy kandydaci na urząd pastora nie mieli ochoty na uczenie się języka czeskiego, a zbór zelowski nie chciał pogodzić się z brakiem czeskich kazań. W czasie kiedy stanowisko pastora nie było obsadzone, praca zelowskiego kantora była szczególnie ważna. **Protokół z zebrania zborowego z 13 maja 1896 r.** przyznał kantorowi Józefowi Kulhawemu podwyżkę pensji z 80 na 100 rubli rocznie w podzięce za jego dobrą pięcioletnią służbę.

5. W tym czasie Zelów miał znów swojego pastora. Był nim Polak ksiądz Adolf Garszyński. Jednakże **protokół z zebrania zborowego z 5 września 1899 r.** stwierdzał, że pastor po czterech latach nie nauczył się języka czeskiego i dlatego pełne wynagrodzenie mu się nie należy.

6. Polskie kazania pastora Adolfa Garszyńskiego przemawiały do słuchaczy. Kiedy rozniosła się po wsi wiadomość, że w studni fary znaleziono ukradzione pieniądze, **w zelowskich chałupach** nikt nie chciał w to wierzyć. Pastor został uwięziony. Nie została mu udowodniona wina, ale swojego urzędu musiał się zrzec. Dopiero po latach został zrehabilitowany.

7. Prezbiterzy zelowskiego zboru, którzy ponosili odpowiedzialność za zbór, w tej trudnej sytuacji, po aresztowaniu pastora Adolfa Garszyńskiego, byli tak zdezorientowani, że zrezygnowali z funkcji. **Protokół z zebrania zborowego z 23 maja 1899 r.** podaje, że na funkcje nowych starszych zboru zostali powołani: zelowski fabrykant Józef Hajek, gospodarz na Zelówku Jozef Kulhavy i gospodarz w Pożdżenicach Józef Libał.

XIII. Po stu latach

1. Na początku nowego wieku, w lipcu 1901 r., zbór zelowski wybrał nowego pastora. Był nim Polak ksiądz **Stefan Skierski.** Jego powołanie na to stanowisko było połączone z usilnym naleganiem, aby nauczył się jak najszybciej języka czeskiego i w tym języku wygłaszał kazania. Zbór zelowski na początku XX w. miał 2950 członków.

2. Stefan Skierski pozostał w Zelowie przez 8 lat. Z parafianami dobrze mu się współpracowało, ale języka czeskiego się nie nauczył i dlatego otrzymał, podobnie jak jego poprzednik, obniżone wynagrodzenie. Czeski **Zelów** za jego działalności obchodził jubileusz **100-lecia swojego istnienia.**

3. Po odejściu pastora Stefana Skierskiego do Łodzi zborem administrował ksiądz Tossio. **Protokół z zebrania zborowego z 19 lipca 1909 r.** potwierdza radość zboru, kiedy administrator odczytał telegram z Warszawy wstępnie akceptujący zaproszenie księdza Bogumiła Radechowskiego z Czech..

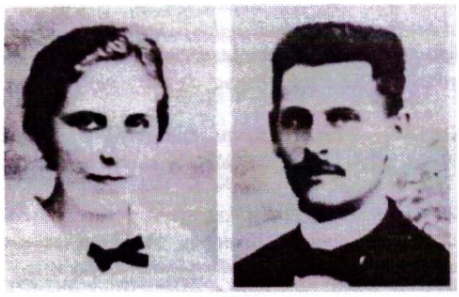

4. Pastor Bogumił Radechowski z żoną przejęli pracę w zborze w Zelowie **w październiku 1909 r.**

5. Bogumił Radechowski musiał sobie poradzić tak z językiem polskim, jak i z językiem rosyjskim, ale protokoły z zebrań zborowych pisał w języku czeskim. **W protokole z zebrania zborowego z 11 lipca 1910 r.** zaznaczył życzenie zboru, by obok państwowej szkoły zorganizowano jeszcze prywatną szkołę parafialną, w której kantor uczyłby historii biblijnych, czeskich pieśni duchowych, a także uczył czytać i pisać w języku czeskim.

6. Młody i energiczny pastor wprowadzał nowości, co do których nie wszyscy członkowie zboru byli przekonani. Powierzchownemu traktowaniu sakramentu chrztu przez niektórych zborowników chciał przeciwstawić się postanowieniem, że miały być one sprawowane tylko w niedzielę i to przed całym zborem.

7. W kościele i na cmentarzu ksiądz Bogumił Radechowski dawał pierwszeństwo chorałom, tymczasem młodzież lubiła śpiewać nowsze, przebudzeniowe pieśni. Pierwsze **kółko śpiewacze (chór)** powstało w Zelowie jeszcze przed przyjściem czeskiego pastora.

8. W zborze najbliższym współpracownikiem pastora wciąż był kantor. **Pisemna prośba z 2 grudnia 1910 r. złożona przez Jana Macieja Tomesza o powołanie na zelowskiego kantora** została rozpatrzona pozytywnie, ale jego kantorską posługę przerwała I wojna światowa. Jan Maciej Tomesz nie był obywatelem rosyjskim i dlatego został internowany.

XIV. Podczas pierwszej wojny światowej

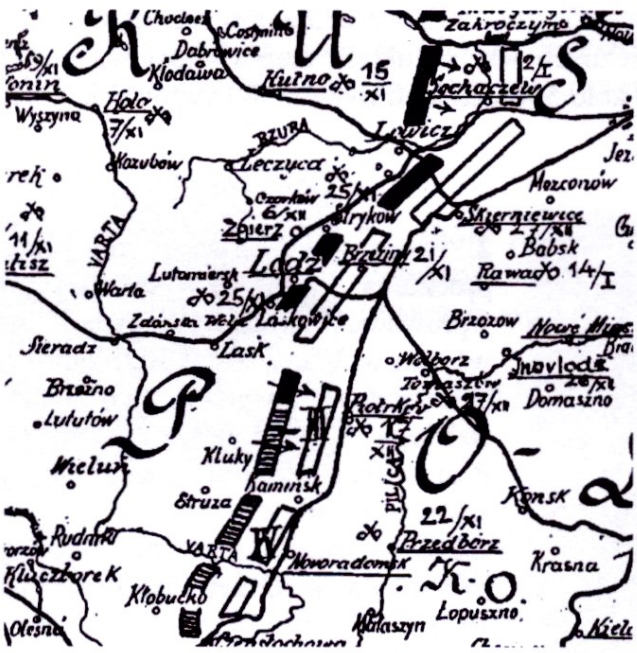

1. Obiecujący rozwój gminy zelowskiej zahamowała I wojna światowa. **Mapka sytuacyjna armii niemieckiej i rosyjskiej po bitwie pod Łodzią** w grudniu 1914 r., przedstawia pozycje nieprzyjacielskich armii w bezpośredniej bliskości Zelowa. Na terenie Zelowa większe operacje wojskowe nie miały miejsca.

2. Niemcy nacierali dalej. Z Zelowa znikła rosyjska policja; runęła carska administracja; zaopatrzenie gminy zamarło; złodziejskie bandy miały wolną rękę. Gmina sama szukała punktu wyjścia z ciężkiej sytuacji. Jej usiłowania wspomagali: Władysław Gąsiorowski i pastor Radechowski. Chaotyczną sytuację na początku wojny opisuje we **wspomnieniach Władysław Gąsiorowski.**

3. Niemiecka armia okupacyjna potrzebowała miedzi i mosiądzu. Zabierała skąd się dało: z fabryk, gospodarstw domowych. Z wieży zelowskiego kościoła zarekwirowano większy dzwon. Fabryki przestały pracować i dla tkaczy-chałupników nie było pracy.

4. Granica terytorium kontrolowanego przez Niemców i Austriaków przebiegała w bezpośredniej bliskości Zelowa i utrudniała handel wymienny przemysłowego Zelowa z gospodarzami okolicznych wsi. Wiele zelowskich rodzin cierpiało niedostatek.

Przedstawiciele gminy i członkowie zboru ewangelicko-reformowanego rozwinęli inicjatywę w celu zmniejszenia biedy – dla przedszkolnych dzieci zostały zorganizowane schroniska, w których dostawały śniadanie i obiady. **Ewangelicką ochronkę dziecięcą** prowadziła Władysława Rutkówna.

5. Do zwiększenia biedy przyczyniła się jeszcze epidemia tyfusu. **Wspomnienia Adolfa Jelinka** (ur. 1899 r.) pozwalają wniknąć w niewesołą sytuację.

6. W Zelowie nie było oświetlenia elektrycznego. Niemieckie urzędy okupacyjne dały impuls do budowy **elektrowni** w 1917 r.

7. Reakcjoniści rosyjscy zdetronizowali cara, a w Polsce rosła nadzieja na uzyskanie utraconej samodzielności. **Ogłoszenie niezawisłości państwa polskiego...**

XV. W dwudziestych i trzydziestych latach XX wieku

1. Po pierwszej wojnie światowej niektórzy potomkowie czeskich exulantów reemigrowali do Czech. Ich domy kupowali obywatele okolicznych wsi. Struktura narodowościowa gminy zmieniała się. W roku 1925 w **Zelowie** mieszkało 500 czeskich rodzin, 380 żydowskich, 240 polskich i 50 niemieckich.

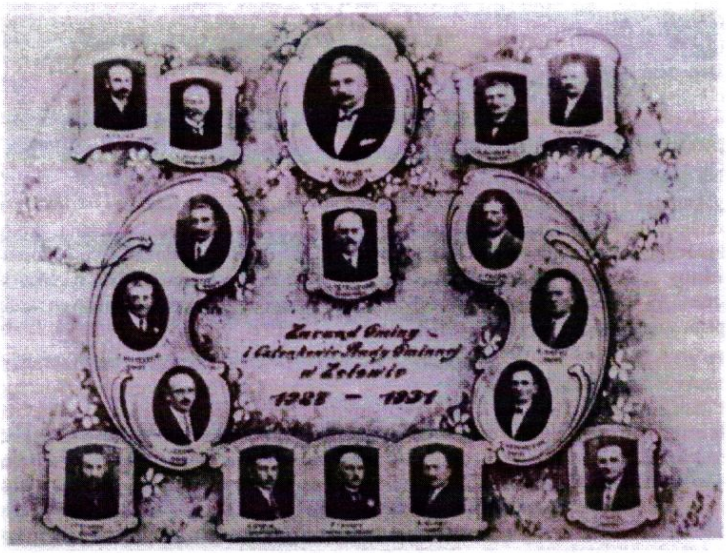

2. Podczas wyborów w roku 1927 proczeska koalicja starała się wprowadzić swojego kandydata, ale wójtem wybrany został 1625 głosami Włodzimierz Pospiszył, syn byłego sędziego ludowego Karola Pospiszyła. Spośród jak i wśród zastępców radnych stanowili połowę Czesi. W tym składzie **rada gminy pracowała w latach 1927 po rok 1931**.

3. Przemysł włókienniczy w Zelowie zaczął się ożywiać mimo kryzysu gospodarczego. W roku 1926 w przemyśle włókienniczym pracowało w Zelowie 65 przedsiębiorców. Z tego Żydzi byli w posiadaniu 47 przedsiębiorstw, Czesi 17 i Polacy 1. **Snowalnia Jersaka** w początku lat trzydziestych była dobrze wyposażona.

4. Na początku dwudziestych lat zaczęła się w Zelowie organizować partia komunistyczna. **Młodzi czescy komuniści** wzięli udział w walkach klasowych i organizowali w trzydziestych latach strajki.

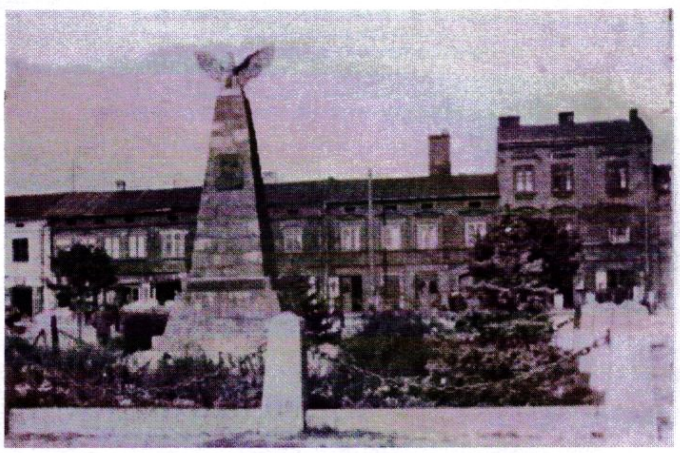

5. Na rynku w dniu 14. lipca 1925 roku został odsłonięty **pomnik Tadeusza Kościuszki**, który stał się charakterystycznym znakiem Zelowa.

6. W roku 1931 pobudowane zostało okazałe murowane **wejście na cmentarz ewangelicki.**

7. Życie wspólnotowe realizowane było **w szeregu przedsięwzięć i aktywności.**

8. Przynależność wyznaniową zelowskich obywateli w 20. latach XX wieku przedstawia diagram.

XVI. W trzydziestych latach XX wieku

1. Na fotografiach konfirmantów z 1 połowy lat trzydziestych obok kantora Tomesza znajdziemy polskiego księdza Aleksandra Piaseckiego, który pracował w Zelowie w latach 1930-1934. Nauczył się języka czeskiego i czasami wygłaszał w tym języku kazania.

2. Zbór zelowski dalej rozwijał swoją żywą działalność stowarzyszeniową i socjalną. **Diakonka Amalia Millerówna** troszczyła się o dzieci, ludzi starszych i chorych.

3. Od 1934 r. kantorem w Zelowie był **Karol Jersak.**

4. Po odejściu księdza Aleksandra Piaseckiego zbór zelowski chciał by pastorem został, mieszkającego w Czechach, zelowskiego rodak Jana Smetana. **Chór męski** sfotografował się wraz z nim podczas jego wizyty w Zelowie w 1935 r.

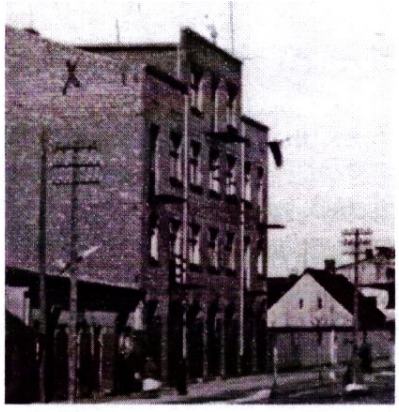

5. Wysłużona zelowska „biała szkoła", pochodząca z XIX w. została zburzona. Zamiast niej zbór wybudował **na rynku dwupiętrowy dom czynszowy.**

6. Do planów parafii zelowskiej dołączono **budowę nowej plebanii.**

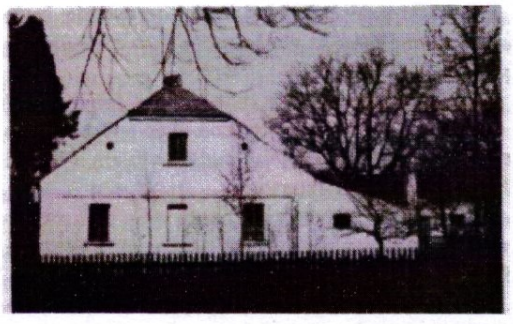

7. Sala zborowa na drugim piętrze domu czynszowego na rynku okazała się niepraktyczna i dlatego dla celów zgromadzeniowych, przede wszystkim dla młodzieży, została przeznaczona **stara plebania (fara).**

XVII. Druga wojna światowa

1. Na początku II wojny światowej stanowisko pastora w Zelowie objął ksiądz **Jarosław Niewieczerzał**, syn kucowsko-łódzkiego kantora.

2. Pełnił swoją służbę w najcięższych czasach i warunkach. **Jego kazania** przyjmowane były z wielką uwagą.

3. Konfirmacje w Zelowie mogły być obchodzone bez większych przeszkód.

4. Jednakże by udać się do filiałów, pastor Jarosław Niewieczerzał potrzebował specjalnego **pozwolenia** – ***Reisegenehmigung***. Jeżeli nie udało się go otrzymać, nie mógł posługiwać się publicznymi środkami lokomocji. Podróżował wozem konnym lub saniami.

5. Jeżeli odbywała się **konfirmacja w Kucowie** musiał w ten sposób pokonać odległość 30 km.

6. Mimo wszelkich niebezpieczeństw wojennych, **w 1941 r. nie przestał śpiewać** ku Bożej czci i chwale.

7. Koniec wojny Czesi zelowscy witali z wdzięcznością i nadzieją na spokojne życie. Lecz strachu i prześladowaniom nie było końca. Kwestionowano prawo potomków czeskich emigrantów do pozostania w Zelowie.

XVIII. Katolicy (Kościół Rzymsko-Katolicki)

Koloniści czescy, założyciele Zelowa, przyszli do polskiego i katolickiego środowiska. Zelowscy katolicy należeli do parafii **w Buczku**, później do Wygiełzowa.

W początkach XX w. katolicy starali się o zorganizowanie w Zelowie niezależnej parafii. Ci, którzy chcieli zachować ewangelicki charakter Zelowa, jako czeskiej, exulanckiej kolonii, sprzeciwiali się ich zamiarom. 1 października 1926 r. założona jednak została w Zelowie parafia katolicka, a w listopadzie 1933 r. poświęcony został nowo wybudowany **kościół p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej.** Kilka lat później, podczas okupacji niemieckiej, zelowscy **księża katoliccy Zygmunt Zych i Henryk Adamczyk** zostali aresztowani, a w kościele urządzono magazyn.

Po wojnie, na skutek reemigracji potomków czeskich exulantów do Czechosłowacji, szybko zwiększyła się w Zelowie liczba obywateli narodowości polskiej, a tym samym liczebność parafii katolickiej.

XIX. Luteranie (Kościół Ewangelicko-Augsburski)

Potomkowie czeskich exulantów w zborze napotykali w latach 1828-1848 na próby doprowadzenia do administracyjnej unii z Kościołami protestanckimi w Królestwie Polskim. W zelowskim kościele ewangelicko-reformowanym co sześć tygodni odprawiano niemieckie nabożeństwa luterańskie. **List księdza Jana Teodora Mozesa z 8 grudnia 1832 r.** opisuje złożoność tej sytuacji. Czesi nie chcieli widzieć w swoim kościele świec, ani krzyża, których żądali luteranie. **W Pożdżenicach** Czesi z trudem opierali się wpływom niemieckich luteran. Swoją narodowość i niezawisłość konfesyjną obronili zorganizowaniem własnej szkoły. Ksiądz Jan Teodor Mozes był przychylny myśli o stworzeniu unii protestanckiej, dlatego nie był przeciwny osiedlaniu się w Zelowie luteran. Po rozpadnięciu się federacji, zelowscy luteranie przyłączyli się do zboru ewangelicko-augsburskiego **w Łasku.**

27 września 1931 r. położono w Zelowie kamień węgielny pod budowę **kościoła** ewangelicko-augsburskiego, który poświęcony został 17 maja 1936 r. Zbór liczył w tym czasie 600 członków.

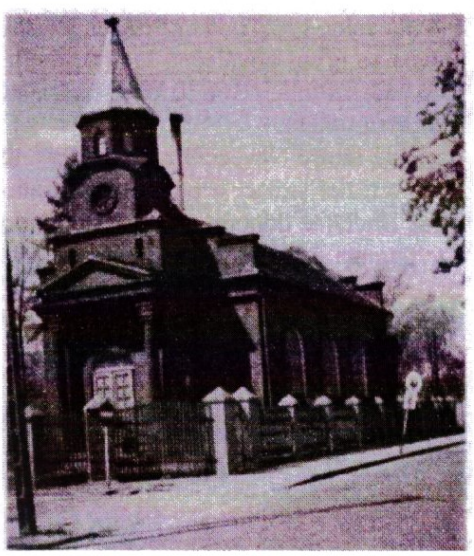

Zelowscy luteranie w absolutnej większości byli Niemcami. Po drugiej wojnie światowej większość Niemców wyjechała z Zelowa, a kościół luterański został zdemolowany. Reformowany duchowny za zgodą obu Konsystorzy zajął się opieka duszpasterską nad pozostałymi członkami zboru luterańskiego. Pierwsza powojenna konfirmacja odbyła się w kościele ewangelicko-reformowanym.

Dopiero 26 sierpnia 1951 r., przy udziale przedstawicieli wszystkich chrześcijańskich zborów, wyremontowany kościół luterański został ponownie otwarty. Duszpasterską pracę podjął w Zelowie ksiądz prof. Jerzy Gryniakow.

XX. Wolny Kościół Reformowany

Krewni zelowskich Czechów, którzy w drugiej połowie XIX wieku odeszli za pracą do Łodzi i Żyrardowa, odczuli brak opieki duszpasterskiej. Redaktor **Bogumił Prochazka**, członek Wolnego Kościoła Reformowanego w Czechach, rozpoczął między nimi pracę duszpasterską, prowadząc wykłady biblijne. W lutym 1900 r. w Łodzi został założony czeski zbór Wolnego Kościoła Reformowanego.
Do założenia Wolnego Zboru Reformowanego **w Zelowie** doszło dopiero pod koniec 1905 r., kiedy z Łodzi przyprowadziła się do Zelowa rodzina Józefa Matejki. W wygłaszaniu kazań wymieniali się Józef Matejka i Jan Zounar. Raz w miesiącu przyjeżdżał z Łodzi kaznodzieja Bogumił Prochazka. Po pewnym czasie została urządzona kaplica w domu przy **ul. Piotrkowskiej 3**.

W 1913 r. pracę w zborze podjął kaznodzieja Franciszek Holeczek z Czech, który w czasie I wojny światowej został internowany. Pomimo nieprzyjaznych warunków zbór rozwijał się obiecująco, jak o tym świadczą fotografie z 1920 r., przedstawiające **dzieci ze szkółki niedzielnej z Józefem Matejką.**

Nie zabrakło również **zespołu muzycznego i chóru.**

Pierwsza reemigracja w latach dwudziestych bardzo osłabiła zbór. Kaznodzieja Holeczek musiał wrócić do Czech, a w zelowskiej kaplicy spotykało się znów tylko sześć rodzin. Służba gości z ruchu zielonoświątkowego w 1937 r. była bodźcem przebudzenia duchowego.

Nowa kaplica, którą postawił przy swoim domu Józef Libał, była większa i wygodniejsza. Włodzimierz Pospiszył został wysłany do szkoły biblijnej, aby się przygotować do służby kaznodziejskiej. Jednak II wojna światowa oraz druga, silniejsza fala reemigracyjna, położyły kres istnieniu zboru Wolnego Kościoła Reformowanego w Zelowie.

XXI. Baptyści od XIX wieku ... aż do reemigracji

1. Kilkoro zelowskich młodych ludzi, tęsknota za doskonałą wspólnotą chrześcijańską, przywiodła do zgromadzenia niemieckich baptystów w Kurówku, gdzie czuli, że swoje pragnienie zrealizują pełniej, niż w zelowskim zborze. Odrzucanie chrztu dzieci i chrzest dorosłych był jednak dla wielu znakiem sekciarstwa.

2. W 1870 r. trzech młodych mężczyzn przyjęło u baptystów powtórny chrzest. Sąsiedzi ich byli zgorszeni i dbali o to, by baptyści nie agitowali członków zboru.. Świadczy o tym **protokół z zebrania zborowego z 6 czerwca 1884 r. przedstawiający skargę na baptystę Jan Tućka.**

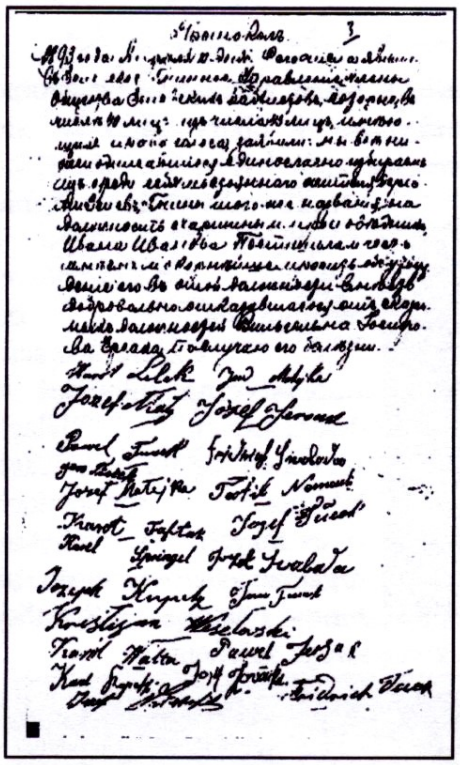

3. Pierwsze lata istnienia zelowskiego zboru baptystów utworzonego w 1886 r. były naznaczone cieniem ludzkiej niedoskonałości i grzechu. **Protokół z zebrania zborowego z 10 kwietnia 1893 r. mówiący o wyborze kaznodziei Jana Pospiszyła** jest dowodem konsolidacji zboru.

4. Nowa kaplica zelowskich baptystów, wybudowana w 1896 r., była przestronna, a zgromadzenia, w których często przemawiali goście z Czech, oddziaływały przyciągająco.

5. Wnuczka byłego zelowskiego nauczyciela Jana Duśka, Emilia Duszkowa, cierpliwie przepisywała dla chóru **nuty i teksty pieśni przetłumaczonych z języka niemieckiego. Kaznodzieja Jan Pospiszył** wydał zbiór popularnych pieśni czeskich baptystów w Polsce i na Wołyniu pod nazwą „*Harfa Sionska*". Śpiewnik wzbudził zainteresowanie również w zborze ewangelicko-reformowanym.

6. W październiku 1902 r. prowadzenie zelowskiego zboru baptystów, liczącego 148 członków, przejął kaznodzieja **August Meereis**, któremu obok dobrego przygotowania do codziennych zajęć, zależało na dokładnym przygotowaniu nauczycieli szkoły niedzielnej. Jego córka – Lidia, założyła stowarzyszenie dziewcząt.

7. Kaznodzieja Michał Marko z rodziną pracował w Zelowie w latach 1909-1912. Założył on orkiestrę dętą, dla której z Brna zamówił instrumenty muzyczne. Sam prowadził stowarzyszenie młodzieńców, a jego żona stowarzyszenie panien. Zbór miał już ponad 300 członków.

8. W 1912 r. w zborze baptystów zaczął pracować kaznodzieja **Franciszek Ondra**, rodak z Moraw. Podczas I wojny światowej był internowany i zmarł na Syberii. W Zelowie tymczasem o pracę zborową troszczyli się dwaj młodzi mężczyźni Karol Jersak i Wilhelm Wolanski. Po wojnie obaj przygotowywali się na studia w seminariach kaznodziejskich.

9. Swoją szczerą pobożnością baptyści zdobywali sympatię u wielu wierzących w zborze ewangelicko-reformowanym. Baptystyczne **zespoły muzyczne** i chóry cieszyły się popularnością. W czasach służby kaznodziei **Karola Strzelca** zbór był w rozkwicie, na przekór ubywającej liczbie członków, którzy po I wojnie światowej reemigrowali do Czechosłowacji. **Baptystyczna młodzież** w dwudziestych latach spotykała się na wykładach biblijnych, spotkaniach śpiewaczych i chętnie organizowała wycieczki na łono natury. **Szkółka Niedzielna** dla dzieci w 1927 r. obchodziła czterdziestą rocznicę swego założenia.

10. Po wojnie prawie wszyscy członkowie zboru zdecydowali się na reemigrację. Ostatni czeski **kaznodzieja Teofil Tuczek** cały majątek czeskiego zboru przekazał polskim baptystom.

XXII. Żydzi

1. Pierwsze informacje o Żydach w Zelowie podają nam **dwa pojedyncze zapisy** w zelowskiej księdze metrykalnej, **o śmierci Davida (13. 05. 1817 r.), syna dzierżawcy Abrahama Majera i o narodzinach Izaka (3. 06. 1818 r.), syna rzeźnika Salomona Storma.**

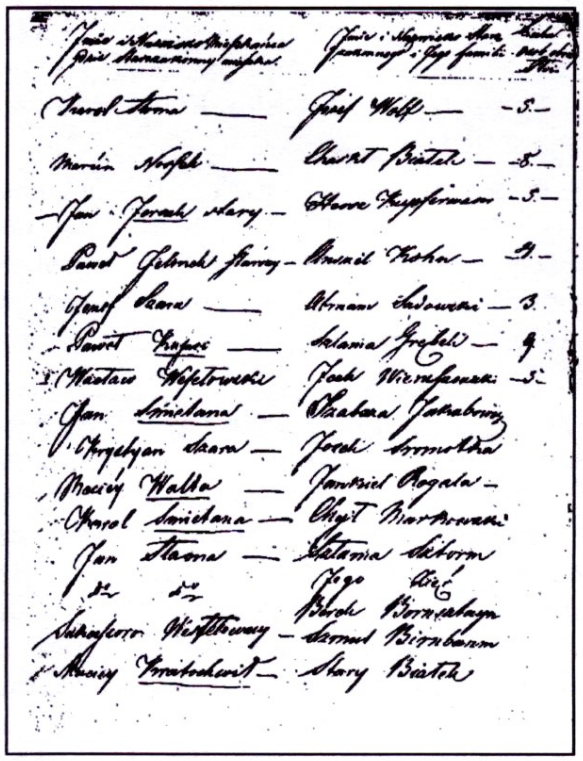

2. Kupcy pochodzenia żydowskiego początkowo mieszkali w Zelowie jako lokatorzy w czeskich domach, dlatego że sami nie byli właścicielami ziemi. Duchowny reformowany, w interesie zachowania jedności religijnej kolonii, usiłował wyrugować z niej Żydów. W lipcu 1831 r. koloniści zobowiązali się, że od początku 1826 r. nie będą utrzymywać w swoich domach rodzin żydowskich. Ale jak potwierdza **lista rodzin żydowskich z 1831 r.**, zobowiązania swojego nie dotrzymali.

3. W 1862 r. już trzej Żydzi byli właścicielami ziemi.

4. W 1878 r. sto żydowskich rodzin otrzymało zezwolenie na założenie własnego cmentarza. W 1906 r. założono żydowską gminę wyznaniową. Budowę **synagogi** ukończono w 1925 r.

5. Na początku XX w. w rękach drobnych kupców żydowskich znajdowała się większość sklepów na rynku. Żydzi osiągali sukcesy nie tylko w przemyśle tekstylnym. **Plan sytuacyjny cegielni Liebermanna** został przedłożony do zatwierdzenia w lutym 1911 r.

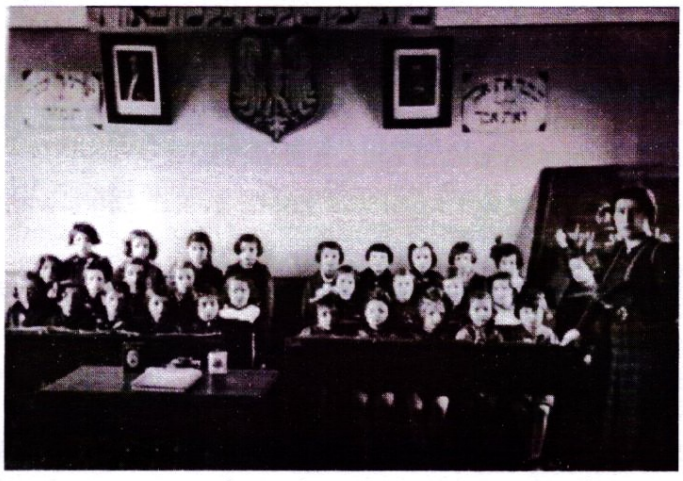

6. Na początku lat trzydziestych XX w. do prywatnej **szkoły żydowskiej przy ul. Św. Anny 9** uczęszczało ok. 60 dzieci.

7. Wiosną 1940 r. **fabrykę materiałów tekstylnych Jakuba Leviego** zamieniono na żydowski obóz pracy, a do zelowskiego getta sprowadzano Żydów z okolicy. Obywatele Zelowa byli świadkami początków zagłady Żydów.

8. Zelowscy Żydzi, z kilkoma wyjątkami, nie przeżyli drugiej wojny światowej. **Cmentarz żydowski** stał się pustkowiem. Zachowało się tylko **kilka tablic nagrobnych (macew)**, którymi okupanci niemieccy brukowali ulice w Buczku.

XXIII. Miejsca spotkań

Kościół (ukończony w 1825 r.) to główne miejsce skupiające parafian dawnych wieków i dzisiaj. Nie był on jednak pierwszym budynkiem społeczności: pierwszym centrum życia religijnego i społecznego była szkoła, która kształciła wszystkie pokolenia jak żyć w zgodzie z Bogiem i chwalić Go w duchu i w prawdzie.

W 1998 r. zrealizowana została idea powołania do życia muzeum; przyjęło ono nazwę **Muzeum w Zelowie – Ośrodek Dokumentacji Dziejów Braci Czeskich** (składowymi częściami muzeum są archiwum i biblioteka).

Tak zwana **stara fara** służyła parafianom głównie do pracy katechetycznej i społecznej do 1991 r. po półtorarocznej budowie, w kwietniu 1993 r., otwarty został dla podobnych celów **Dom Zborowy**. Tym razem w jego ramach parafia może prowadzić działalność na szerszą skalę. Od 1994 r. działa w nim **Przedszkole Edukacyjne im. Jana Amosa Komeńskiego, Międzynarodowy Centrum Spotkań**, które oferuje kilkadziesiąt miejsc noclegowych i sale konferencyjne.

Kamień Husa to pamiątka 500-lecia męczeńskiej śmierci Mistrza Jana Husa, podkreślające tradycję tej ziemi.

Cmentarz Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Zelowie jest nekropolią o 150-letniej tradycji oraz jednym z niewielu czynnych cmentarzy ewangelickich tej tradycji. Jest to również cmentarz ekumeniczny, na którym chowani są wierni innych Kościołów.

Dom Parafialny, który stanowi przykład gospodarczego myślenia zboru został zbudowany w okresie międzywojennym.

Plebania od drugiej wojny światowej jest mieszkaniem duchownego pracującego w tym zborze i jego rodziny.

Pawilon to najmłodszy budynek, jaki powstał na terenie parafialnym. Ponad strefą techniczno-gospodarczą daje dach nad głową grupie młodzieżowej, gościom parafialnym.

Członkowie zboru, jak i wszyscy goście mają możliwość wypoczywać na przykościelnych **terenach zielonych**, gdzie mają do dyspozycji plac rekreacyjny, jeziorko, „kurną chatę" z możliwością rozpalenia ogniska i plac zabaw. Na tym obszarze mieści się też dobrze wyposażony kemping.

Symbolem długiej bytności braci czeskich na terenie Zelowa są wpisane w rejestr zabytków przyrody **ogromne lipy** – niemi świadkowie historii.

XXIV. Życie duchowe

Każdy kto jest zainteresowany pogłębianiem znajomości Pisma Świętego i wspólnotą chrześcijańską ma tu wiele możliwości. W niedziele i święta odbywają się **nabożeństwa.** Dzieci uczestniczą w lekcjach **Szkoły Niedzielnej**, w trzech grupach wiekowych. W tygodniu prowadzone są **studia biblijne, lekcje religii, lekcje konfirmacyjne i różnorodne spotkania dla dzieci i młodzieży, kobiet, spotkania modlitewne i grup domowych**. Służbę duszpasterską pełnią księża pastorzy J. Wiera i Mirosław Jelinkowie w czym wspiera ich **Kolegium Kościelne**, **diakon zboru,** członkowie **Koła Kobiet i Koło Rodzinne**. Okolicznościowo organizowane są wieczory zborowe, konferencje tematyczne, koncerty muzyczne i in. Tradycją są rekolekcje pasyjne znane jako Wieczory z Pasją. Parafia bierze też aktywny udział w różnorakich ogólnoeuropejskich i światowych przedsięwzięciach chrześcijańskich włączając się w nurt działań np. Billy Grahama, czy Ulricha Parzanego.

Od 1995 r., latem i zimą, parafia organizuje pięciodniowe **półkolonie**, które gromadzą kilkaset dzieci. Za każdym razem jest to wspaniałe przeżycie duchowe. Półkolonie prowadzone są za każdym razem przez wolontariuszy – dorosłych i młodzież.

Pod okiem fachowców z różnych krajów m. in. z USA, Wielkiej Brytanii i Niemiec, młodzież ma możliwość doskonalenia swojej znajomości języków angielskiego i niemieckiego podczas **biblijnych letnich obozów językowych.** Od 1994 r. odbywają się obozy anglojęzyczne, a od 1997 r. niemieckojęzyczne. Od 2006 roku rozpoczęliśmy organizować **Tygodnie Ewangelizacyjne** razem z Centrum Misji i Ewangelizacji z Dzięgielowa.

W parafii działa nieprzerwanie **chór mieszany.** Tradycja muzykowania i wspólnego śpiewu sięga w Zelowie początków istnienia parafii. Śpiew chóralny towarzyszył nabożeństwom, następnie zaczęły powstawać chóry, których w końcu XIX w. było kilka (męski, żeński, mieszany, młodzieżowy). Chóry te podczas wielkich uroczystości śpiewały połączone, jednak wciąż współzawodniczyły ze sobą, doskonaląc swój kunszt. Dyrygentami byli amatorzy, ale również wykształceni kantorzy. Chór, który dzisiaj liczy 17 osób, usługuje podczas każdego nabożeństwa.

W parafii od 1999 r. istnieją jedyne w Europie Środkowo-Wschodniej zespoły **dzwonkarzy,** grające na amerykańskich dzwonkach ręcznych. Zespoły te przybrały nazwę **„Zelowskie Dzwonki Parafii Ewangelicko-reformowanej w Zelowie"**.

Muzyczne życie zborowe uzupełnia i wzbogaca młodzieżowy zespół wokalno-instrumentalny **„Tyhilla"**.

Przy parafii działa **Pozaszkolny Punkt Katechetyczny**, w którym pobierają naukę i pogłębiają swoją wiarę dzieci parafian oraz członków innych wyznań istniejących w Zelowie.

XXV. Życie społeczne

W ramach **służby socjalnej** parafia włącza się do walki z bezrobociem oraz w miarę możliwości niesie pomoc szpitalom, szkołom, pogorzelcom i bezdomnym. W posiadanym Domu Parafialnym udostępnia mieszkania kilkunastu rodzinom. Pocieszenie niosą **diakon zboru** i członkinie **Koła Kobiet**. Wspieramy dzieci wyjeżdżające na zorganizowane chrześcijańskie formy wypoczynku letniego i zimowego oraz akcje młodzieżowe.

Od 1994 r. parafia prowadzi modelowe **Przedszkole Edukacyjne im. Jana Amosa Komeńskiego**, realizujące autorskie programy m. in. matematyczny i glottodydaktyczny. Placówka działa pod stałą opieka merytoryczną prof. dr hab. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej, a mieści się w **Domu Zborowym**. Pamiętano, że w ciężkich latach I wojny światowej przy Parafii ewangelicko-reformowanej w Zelowie również funkcjonowało przedszkole, które w tamtym czasie nazywano „Ochronką Zelowską". Nad obecnym Przedszkolem Edukacyjnym objęła patronat para prezydencka – Dagmar i Vacław Havlovie. Od 2003 r. przez przedszkole organizowany jest rokrocznie **Festiwal Teatrzyków Przedszkolnych** im. Jana Amosa Komeńskiego.

Otwarta w 1993 r. „**Galeria Domu Zborowego**" była w mieście jednym z pierwszych ośrodków rozwoju artystycznej działalności lokalnych twórców i miejscem propagowania ich twórczości.

Parafia wspiera też interesujące przedsięwzięcia innych gremiów i agend w regionie m. in. Fundację Rozwoju Gminy Zelów, Stowarzyszenie Dobroczynne „Razem", Ogólnopolskie Konfrontacje Literackie. Dba o **dobrą współpracę** z organizacjami działającymi na terenie gminy, województwa i w kraju. Pielęgnuje również partnerskie kontakty międzynarodowe. Dzięki nim doszło do podpisania umowy o współpracy i partnerstwie miasta i gminy Zelów z gminą Neuenhaus w Niemczech.

Parafia prowadzi również działalność **wydawniczą**. W 1998 r. wydała album **„Wczoraj, dziś i... Dzieje, życie i współczesność braci czeskich w Zelowie"**, który jest zbiorem artykułów znanych polskich i czeskich specjalistów z wielu dziedzin, podsumowujący dotychczasowy stan badań nad mieszkającą w Polsce, przede wszystkim w Zelowie, społecznością braci czeskich. Poza tym parafia corocznie wydaje m. in. **„Kalendarz Ewangelicko-Reformowany"**, w którym rokrocznie przedstawia kronikę ważniejszych wydarzeń i artykuły budujące wiarę. Od 1987 r. (a od 2001 r. regularnie) wydaje miesięcznik **„Nowiny Zelowskie"**.

W parafii istnieją aktywnie działające **sekcje**, które grupują członków zboru o wspólnych zainteresowaniach. Należą do nich **Koło Kobiet, Koło Rodzinne, Koło Młodzieży**. Młode pokolenie może brać udział w festynach, meczach i konkursach sportowych, konkursach wędkarskich, półkoloniach, obozach i w innych formach wypoczynku zorganizowanego.

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie jako jedyna parafia w Polsce działa w ramach **Fundacji im. Roberta Schumana**, wspomagającej pojednanie i budowanie wspólnej Europy.

Sala lekcyjna z czasów Jana Amosa Komeńskiego (XVII wiek)

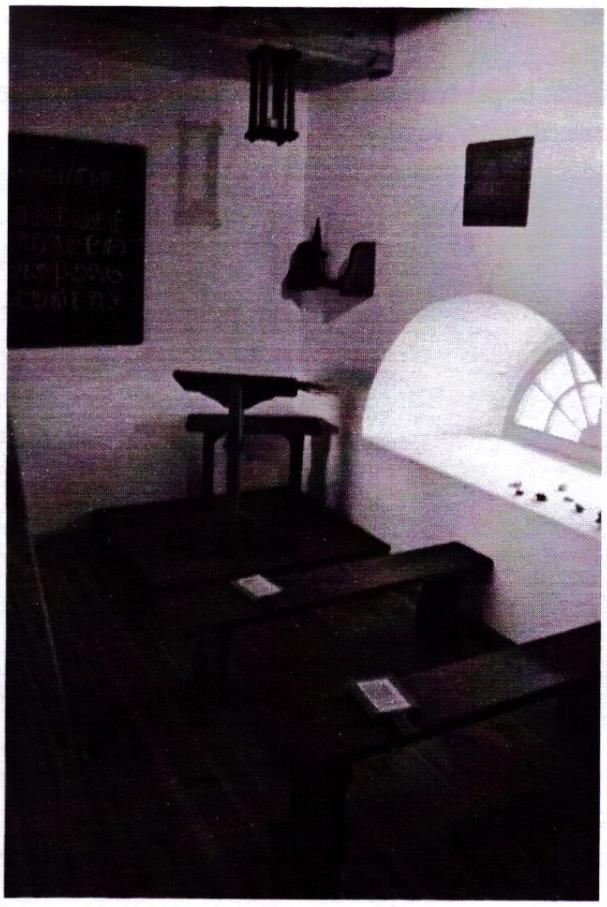

Przestronne pomieszczenie za pomocą prostego wyposażenia było przedzielone na kilka części. Z przodu na podwyższeniu, za katedrą lub pulpitem siedział nauczyciel, który zawiadywał nauczaniem, głównie chłopców. (Dziewczęta były uczone przeważnie w domach.) W nauczaniu pojedyńczych klas wspierali go pomocnicy, którzy kształcili w uczniach podstawy czytania i pisania. W starszych klasach uczono również rachunków. Nie brakowało nauczania religii – był to główny przedmiot edukacji.

Młodsi uczniowie siedzieli w wiekszości na ławkach bądź na ziemi, starsi uczniowie pracowali przy stołach, gdzie gęsim piórem namoczonym w atramencie pisali na papierze bądź kredą po jego sczerniałej powierzchni, którą później wycierali ściereczką bądź gąbką.

Pomoce dydaktyczne były proste. Tablica nie była wielkich rozmiarów i zawierała alfabet wielkich i małych liter z danej epoki albo cytat z Pisma Świętego. Obrazy również były proste i przedstawiały rzeczy, zwierzęta oraz rośliny. Dla uczniów nieposłusznych stała w klasie specjalna ławka, nad którą wisiał obrazek przedstawiający osła.

Miotła stanowiła użyteczny środek uzyskiwania autorytetu i respektu nauczającego u powierzonych mu młodych uczniów. Znany jest cytat Jana Amosa Komeńskiego: „Metla vyhání děti z pekla!“ czyli: „Miotła (rózga) wygania dzieci z piekła!“ Karcenie miało być skuteczne, ale nigdy nie sadystyczne.

W miejskich bogatszych szkołach w wyposażeniu izby lekcyjnej znajdowały się bardziej złożone pomoce jak na przykład drewniany mikroskop, klepsydra, zegar słoneczny oraz pomoce do nauczania tzw. realiów: fizyki, chemii, historii i geografii.

Archiwum Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Zelowie

Unikatem w skali kraju jest archiwum zelowskiej parafii ewangelicko-reformowanej. Nie tylko dlatego, że przetrwało II wojnę światową jako jedyne na polskich ziemiach XIX–wieczne archiwum różnowiercze, lecz także dlatego, że dotyczy diasporalnej społeczności czeskiej i niezwykle interesującego, jeśli chodzi o przemiany cywilizacyjne i społeczne, okresu.

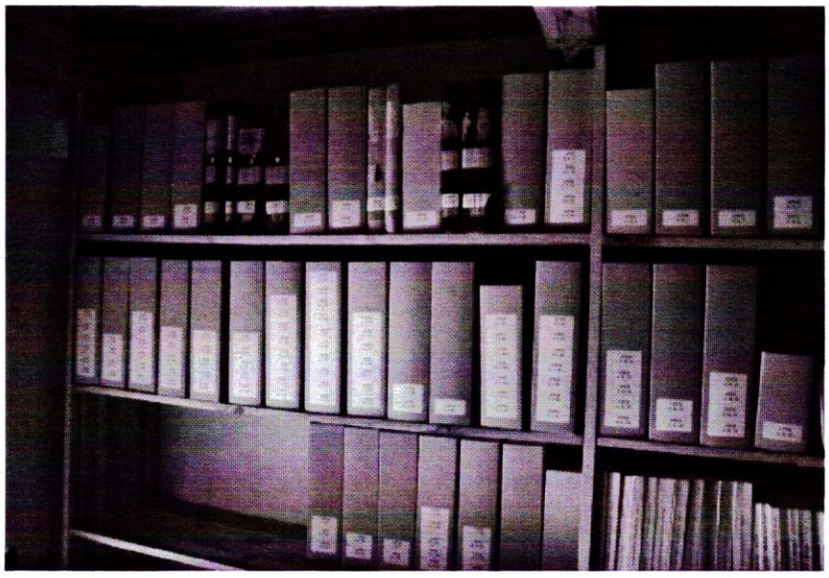

Zespół zawiera 239 jednostek archiwalnych, w tym 71 ksiąg metrykalnych – w sumie 7,5 m.b. akt. Bardzo wyraźny ślad tak w treści akt, jak i w kształcie archiwum zostawili poszczególni proboszczowie. W wielu wypadkach odgrywali oni w historii Zelowa znaczącą rolę, jak choćby wieloletni proboszcz, ks. Jan Mozes.

Najczęstszą formą zachowania jest poszyt (część z nich jest bliska rozsypania się; część akt luźnych nosząca wyraźne ślady zszycia pochodzi najpewniej z rozsypanych poszytów), następnie księga, wreszcie luźny zbiór akt umieszczony w teczkach (zarówno przez twórcę akt, jak i przez osoby porządkujące części zbioru - takie teczki noszą tytuł *Dissoluta*).

Stan zachowania jest na ogół dobry. Na papierze nie ma śladów zamoknięcia; jedynym problemem są uszkodzenia mechaniczne wynikające najprawdopodobniej z przechowywania akt w zbyt ciasnych szafach, a polegające na rozsypywaniu się poszytów.

Próbki czytelności wskazują, że odczytanie akt nie powinno nastręczać problemów, nawet jeśli chodzi o minuty korespondencji, czy prywatne zapiski.

Zespół kartuszy trumiennych

W kościele ewangelicko-reformowanym w Zelowie zachował się zespół kartuszy trumiennych związanych pierwotnie z ceremoniałem pogrzebowym. Do lat powojennych zawieszone były na ścianach zakrystii kościoła, Ogółem zachowały się 64 kartusze trumienne. Najstarszy z nich pochodzi z 1841 r., a najmłodszy z 1964 r.

Kartusze podczas wystawienia trumny w kościele nabite były na jeden z krótszych boków trumny, a po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, zawieszane były w kościele. W swoim pierwotnym przeznaczeniu były one użyte do identyfikacji zmarłego i oczywiście ozdoby trumny. Wtórnej, pamiątkowej funkcji, nabrały z chwilą zawieszenia w zakrystii.

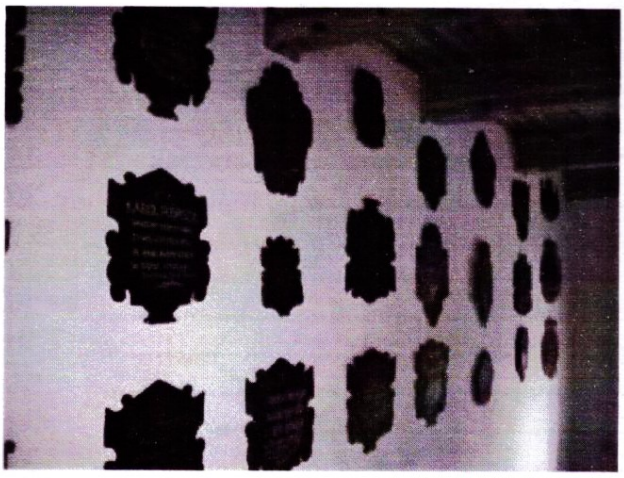

Napisy na kartuszach mogą być interesującym materiałem pomocniczym dla badań genealogicznych. Sytuacja w Zelowie jest w tej mierze idealna, gdyż zachowały się prawie w komplecie parafialne księgi metrykalne, będące podstawowym źródłem dla badań tego rodzaju.

Wszystkie metalowe kar-tusze trumienne wykonane z są blachy żelaznej, sztancowane i wycinane. Istnieje również grupa kartuszy wykonanych z kartonu, ale tłoczonych tą samą matrycą, która użyta została do tłoczenia blachy. Tła, napisy i ornamenty malowane są farbami olejnymi.

Podobne kartusze zachowały się w wielu miejscowościach Polski, jednak nigdzie w aż tak dużym zespole. Niewątpliwie kartusze trumienne, których przykładem są zabytki z Elbląga, Charbrowa, Zelowa i Żychlina są jednym z ogniw tradycji pogrzebowych polskich ewangelików lub z Polską związanych, w każdym razie żyjących na pograniczu wpływów narodowych, obyczajowych i wyznaniowych.

Kartusze związane są niewątpliwie z ceremoniałem pogrzebowym. Podczas wystawienia trumny w kościele nabite były na jej krótsze boki i pełniły rolę podobną do portretu trumiennego. Podobnie wtórnej, epitafijnej, czy pamiątkowej funkcji, nabrały z chwilą zdjęcia ich z trumien i zawieszenia w kościele.

Muzeum
w
Zelowie

S p i s t r e ś c i

	Rys historyczny osadnictwa czeskiego	3
	1. Przyczyny i następstwa czeskiej emigracji wyznaniowej	3
	2. Bracia Czescy w Polsce w wieku XVI	5
	3. Bracia Czescy w Polsce w wieku XVII	8
	4. Czescy wygnańcy w wieku XVIII	11
	5. Czescy ewangelicy na dzisiejszym pograniczu polsko-czeskim	13
	6. Osadnictwo czeskie w Zelowie	14
	Przewodnik muzealny	
I.	Początki czeskiej reformacji	19
II.	Bracia czescy	20
III.	Reformacja polska	21
IV.	Kontrreformacja na ziemiach czeskich	25
V.	Czeska emigracja w XVIII stuleciu	26
VI.	Założenie czeskiej kolonii	27
VII.	Kiedy zmieniały się mapy	28
VIII.	Pierwsze lata zboru reformowanego w Zelowie	29
IX.	W czasach posługi księdza Jana Teodora Mozesa	30
X.	Szkoły i kantorzy	31
XI.	Gmina Zelów w XIX stuleciu	32
XII.	Ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia	33
XIII.	Po stu latach	34
XIV.	Podczas pierwszej wojny światowej	35
XV.	W dwudziestych i trzydziestych latach XX wieku	36
XVI.	W trzydziestych latach XX wieku	37
XVII.	Druga wojna światowa	38
XVIII.	Katolicy (Kościół Rzymsko-Katolicki)	39
XIX.	Luteranie (Kościół Ewangelicko-Augsburski)	39
XX.	Wolny Kościół Reformowany	40
XXI.	Baptyści od XIX wieku... aż do reemigracji	41
XXII.	Żydzi	43
XXIII.	Miejsca spotkań	44
XXIV.	Życie duchowe	45
XXV.	Życie społeczne	46
	Sala lekcyjna z czasów Jana Amosa Komeńskiego	47
	Archiwum Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Zelowie	48
	Zespól kartuszy na-trumiennych	49

1457 1557 1803 2007

KUNVALD

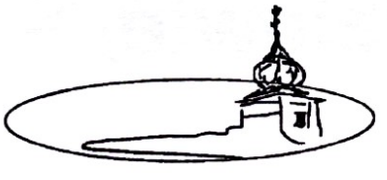

ZELÓW

W 550 LECIE JEDNOTY BRATERSKIEJ

W 450 LECIE POLSKIEJ JEDNOTY BRACI CZESKICH

1457 KUNVALD - OSTRORÓG 1557 LESZNO - ZELÓW 2007

SOLI DEO GLORIA

ISBN 978-83-910821-3-3

ISBN 978-83-910821-3-3